

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: W dniu Święta Niepodległości Polski. KOLUMNA LITERACKA. — Chwila bieżąca w ilustracji.

W XVI rocznicę Niepodległości Polski

W przeddzień uroczystości w Warszawie

Łotwa z okazji polskiego święta niepodległości

NA PLACU J. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w przeddzień święta niepodległości miasto przybrało uroczysty wygląd. Z domów powiewają chorągwie o barwach narodowych. Głównym punktem dzisiejszych uroczystości było **uczczenie pamięci poległych uczestników walk o niepodległość** a następnie pochód na Zamek i do Belwederu, celem **złożenia hołdu Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu**.

O godzinie 17 na pl. Józefa Piłsudskiego zebrały się organizacje z weteranami 1863 roku i tłumy publiczności. Na dany sygnał strzelcy zapalili na środku placu setki pochodni, odśpiewano

pieśń Bogarodzica poczem odbył się uroczysty apel zapoczątkowany od nazwiska Romualda Traugutta. Przy każdym nazwisku odpowiadano chórem „cześć ich pamięci”. Potem orkiestra odegrała hymn narodowy. Prezes komitetu propagandy czynu polskiego Michałowicz wezwał do złożenia hołdu bezimiennym bohaterom, którzy zginęli w walkach o niepodległość przez zachowanie 1-minutowej ciszy. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć armii polskiej i jej Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego. Delegat tegoż komitetu złożył w imieniu zebranych wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza a na zakończenie odegrała „pierwszą brygadę”.

W KLUBIE URZĘDNIKÓW MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA. (Pat). W przededniu święta państwowego odbyła się w klubie urzędników polskiej służby zagranicznej uroczysta akademja na którą przyszedł minister Beck.

Akademję zagał min. Schaetzel. Płk. Bogusław Miedziński scharakteryzował znaczenie święta 11 listopada na tle sytuacji politycznej 11 listopada 1918 r. oraz wypadki, które się potoczyły w wyniku decyzji powziętych podówczas przez marszałka Piłsudskiego. Radca Zalesik odczytał fragmenty dotyczące traktatu mniejszościowego

RYGA. (Pat). Prasa łotewska zamieściła z okazji polskiego święta niepodległościowego obszernie artykuły poświęcone Polsce, podając jednocześnie podobizny Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

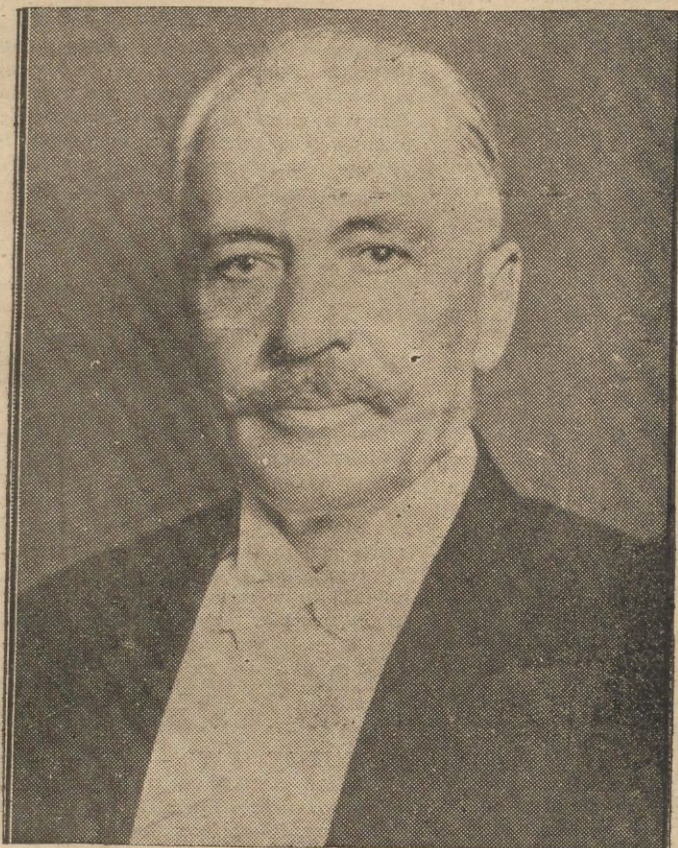
Artykuły utrzymane są w tonie serdecznym, podkreślając szybką odbudowę Polski we wszystkich dziedzinach oraz jej międzynarodowe znaczenie. Dzienniki wspominają, że w roku 19-tym wojna polskie brały czynny udział w walkach o niepodległość Łotwy, podkreślając, że stało się to wskutek poparcia, jakiego udzielił Łotwie Marszałek Piłsudski.

NA ZAMKU I W BELWEDERZE.

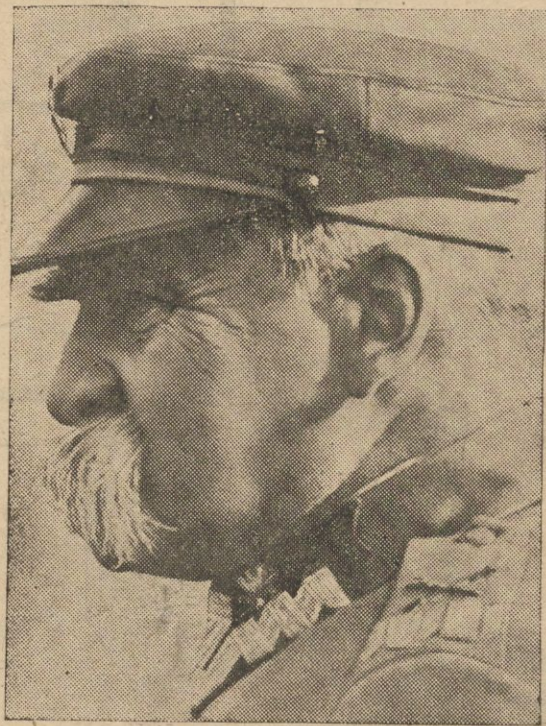
Następnie uformował się pochód. Na czele szła komp. zw. strzeleckiego. Do Zamku udała się delegacja komitetu. Gdy Prezydent Rzplitej ukazał się w oknie Zamku, zebrane tłumy wiwatowały na jego cześć. Po odegraniu hymnu narodowego pochód ruszył do Belwederu. Przy komendzie garnizonu przyłączyło się do pochodu wojsko.

O godz. 20 na dziedzińcu Belwederu przybył szwadron 1 p. szwoleżerów, kompanie chorągwi 21, 35 pułków piechoty i 30 p. strzelców kaniowskich, ustawiając się w 4 rzutach. Następnie ustawiły się poczty sztandarowe związków i organizacji uczestników walk o niepodległość ze sztandarem weteranów 63 r., przedstawiciele władz, komitetu propagandy czynu polskiego, korpus oficerski z generalicją oraz delegacje podoficerskie. Przeglądu dokonał i wygłosił przemówienie gen. Berbecki. Przypomniawszy on moment powrotu przed 16 laty Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga. Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy a bateria 1-go d. a. k. dała 19 strzałów armatnich. Na zakończenie odbył się koncert orkiestr wojskowych.

Twórca Niepodległości



Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki



Marszałek Józef Piłsudski

NALEŻY UTRZYMAĆ SOJUSZ POLSKO-FRANCUSKI

List otwarty gen. Góreckiego od kombatanów polskich do kombatanów francuskich

PARYŻ, (PAT). — Nawiązana podczas ostatniego zjazdu FIDAC-u w Londynie wymiana poglądów między kombatanami francuskimi a polskimi w sprawie stosunków wzajemnych obydwu krajów została znowu utrwalona w Paryżu. Stało się to dzięki przyjęciu, jakie wydał dziś generał Roman Górecki dla prezesa i kombatanów francuskich.

Wśród serdecznej rozmowy gen. Górecki wręczył obecnemu prezesowi F. I. D. C.-u Desbones'owi list otwarty byłych

kombatanów polskich do byłych kombatanów francuskich, w których wyłożone zostały zasadnicze linje zagranicznej polityki Polski ze specjalnym uwzględnieniem stosunków polsko — francuskich.

List stwierdza w konkluzji na podstawie bogato udokumentowanego materiału, że w chwili obecnej **nie istnieje między Polską i Francją żaden poważny konflikt**, lecz tylko serja pewnych nieporozumień. Polska opinia publiczna niepokoi się wielce i dziwi, że we Francji tak ma

ło głosów odzywa się w celu rozproszenia atmosfery wysoce niepomyślnej dla przyjaźni obu państw. Dlatego właśnie byli kombatan polscy, towarzysze broni byłych kombatanów francuskich, pragną być głosem serca i rozsądku. Pomimo że **Polska nie uważa się za odpowiedzialną za ostatnie rozluźnienia węzłów łączących oba kraje**, kombatan polscy występują z inicjatywą wymiany poglądów, która wydaje się im niezbędną.

Wypowiadając swoje pretensje i za-

le, kombatan polscy spodziewają się, że ich francuscy koledzy zechcą im udzielić odpowiedzi i wyjaśnień. Wyświetlenie prawdy niewątpliwie **rozproszy istniejące nieporozumienia** i zapewni normalne funkcjonowanie przyjaźni, która stanowi dla obu krajów **najskuteczniejszą gwarancję bezpieczeństwa i pokoju**. Albowiem między Francją i Polską nie zdarzyło się nic takiego, czego nie można naprawić.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Należy utrzymać sojusz polsko-francuski

(Dokończenie ze str. 1-ej).

W tej uroczystej rocznicy 11 listopada byli kombataneci polscy mogą zapewnić swoich francuskich kolegów, że zawsze mogą liczyć na Polskę. Im silniejsza będzie Polska, tem łatwiejsza będzie polityka Francji w Europie. Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do zawarcia sojuszu francusko - polskiego, istnieją w dalszym ciągu, ale minął już okres, gdy można było uważać Polskę za satelitę. Byli kombataneci polscy i francuscy powinni więc razem pracować nad tem, aby zaprzestano z czasem wstrętnych polemik i starać się o wytworzenie wielkiego prądu opinii, która usunęłaby te manewry i przyczyniłaby się do wytworzenia między Francją i Polską nowego ducha, mogącego nadać nowy ton przymierzowi obu krajów.

Po zapoznaniu się z tym dokumentem, który zawiera 32 stronicie maszynowego pisma, prezes Desbordes podkreślił zadowolenie z nawiązania wymiany poglądów w tak ważnej dla obu państw sprawie i zapewnił gen. Góreckiego, że ogół kombatanatów francuskich podziela poglądy wyrażone w konkluzji listu o wartego i stoi na gruncie utrzymania sojuszu francusko - polskiego, opartego na podstawie całkowitej równości. Zdanie to potwierdził deputowany Marceli Heraud, który z naciskiem zaakcentował, że polityczne czynniki Francji uznają Polskę jako wielkie mocarstwo.

W przyjęciu wzięli ponadto udział prezes narodowej unii kombatanatów Lebeck, deputowany Goy i wielu wybitnych kombatanatów francuskich. Kombataneci francuscy przyrzekli dać wkrótce odpowiedź.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 214,30 — 212,30. Londyn 26,59 — 26,33. Nowy York 5,32 — 5,26. Paryż 35,00 — 34,82. Szwajcaria 172,98 — 172,12.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wyrok Sądu Marszałkowskiego w sprawie Rybarski contra Wiślicki

Wczoraj zapadł wyrok Sądu Marszałkowskiego w sprawie pos. Rybarskiego z Kl. Narodowego contra pos. Wiślicki (BBWR.). Jak się dowiadujemy, Sąd Marszałkowski stwierdza: 1) że wyrażenie pos. Rybarskiego, iż pos. Wiślicki jest zawsze zadowolony z każdego rządu nie odpowiada rzeczywistości, 2) że pos. Wiślicki zareagował na zarzuty uczynione mu przez b. senatora Truskiera przed rokiem i 3) że pos. Wiślicki nie poddał rozpoznaniu Sądu obywatelskie

go zarzutów, dotyczących sprawy łuszczeni ryżu, które to zarzuty, zdaniem Sądu Marszałkowskiego, również powinny być wyjaśnione w drodze właściwej.

W tej ostatniej sprawie chodzi o artykuł Nowaczyńskiego w „Gazecie Warszawskiej“ w r. 1929 p. t. „Ryż sanacyjny“. W związku z tą ostatnią sprawą pos. Wiślicki zwrócił się do prezesa B. B. W. R. płk. Sławka z pismem, w którym prosi o rozpatrzenie sprawy łuszczeni przez sąd klubowy BBWR.

Echa wystąpienia posła Żuławskiego w Sejmie

W związku z zarzutami, skierowanymi przez pos. Żuławskiego na posiedzeniu Sejmu w dn. 6 bm. pod adresem gen. bryg. Krzemieńskiego, prezesa NIK., otrzymujemy od gen. dyw. Rydza-Smigłego następujące oświadczenie:

„Stwierdzam, że gen. Krzemieński na mój rozkaz zgodził się na przydział

w r. 1917 do Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu. Wypełniając mój rozkaz gen. Krzemieński sprawował w Przemyślu funkcje sędziego i wydał we wszystkich sprawach legionowych o charakterze politycznym, jemu przekazanych, wyrok uwalniający.

Pos. Dolanowski prezesem „Funduszu Pracy“

Prezes Funduszu Pracy b. min. Klarner ustąpił ze stanowiska w związku z połączeniem „Funduszu Pracy“ z „Funduszem Bezrobocia“. W związku z tem

p. premier Kozłowski podpisał nominację pos. Mikołaja Dolanowskiego na prezesa „Funduszu Pracy“, obejmującego oba połączone fundusze.

Demonstracja młodzieży endeckiej

10 b. m. w kościele akademickim św. Anny w Warszawie odbyło się nabożeństwo za duszę s. p. Stanisława Wacławskiego.

Po nabożeństwie grupa młodzieży odpiewała stojąc na chodniku przed kościołem pierwszą zwrotkę „hymnu narodowego“. W pewnym mo-

mentie z grupy tej padły okrzyki: „precz z nacją precz z Żydami“.

Wobec zakłócenia porządku grupa ta została rozproszona przez policję. Podczas rozpraszania zatrzymano 3 akademików za stawianie operu władzom.

Odznaczenia

WARSZAWA, (PAT). — „Monitor Polski“ z dnia 11.11.1934 r. ogłasza zarządzenie władz naczelnych nadające m. in. następujące odznaczenia:

Wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla państwa nadano ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi, za wybitne zasługi na polu pracy artystycznej Leonowi Wyczółkowskiemu, artyście malarzowi i grafikowi.

Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski za zasługi w służbie wojskowej Aleksandrowi Osiekiemu, gen. dywizji, na polu pracy w sądownictwie Janowi Grzegorzowi Rzymowskiemu, prezesowi sądu najwyższego, dr. Arturo wi Stanisławowi Sieradzkiewiczowi, prezesowi sądu najwyższego.

Krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski otrzymali Zygmunt Jagodziński, wojewoda śląski, Tadeusz Gwiazdowski, wicedyrektor departamentu MZS, Michał Mościcki, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzplitej w Tokio, generałowie brygady Edmund Stanisław Knoll, Włodzimierz Marjan Maksymowicz-Raczyński, Antoni Szyling i dr. Józef Zajac, Włodzimierz Baczyński — kierownik departamentu ministerstwa skarbu, Wacław Dlouhi, dyrektor biura ministerstwa sprawiedliwości, Stefan Idzikowski sędzia najw. trybunału adm., Tadeusz Pieciewicz, Mikołaj Zawadzki, Mieczysław Frenkiel, Józef Hofmann, Roman Longchamps de Berier — profesor uniwersytetu Jana Kazimierza, Wincenty Rzymowski — redaktor Kurjera Porannego w Warszawie, Zofia Szelkierówna, Karol Szymanowski, dr. Florian Witold Znaniecki — prof. uniwersytetu poznańskiego.

Krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski otrzymali Marjan Ludwik Suchański — wicewojewoda lwowski, Leon Orłowski z ambasady w Londynie, pułkownicy Marjan Buszyński, Jerzy Engliš, Bolesław Fijałkowski, Tytus Karpiński, Stanisław Maczka, Władysław Karol Pieniążek, Henryk Pomazański, Marjan Smoliński i Stanisław Sobieszcak. Dalej Okaz ze Lwowa, za zasługi w służbie kolejowej, inż. Jan Zakrzewski, nac. gł. warszt. kol. w Poznaniu, Popiel z Katowic, Czerny — dyr. admin. PAT-icznej za pożyczkę narodową, Świtalski z Poznania, Marja Jędrzejewiczowa z Warszawy, Puławski z Warszawy, za zasługi w pracy publicystyczno-dziennikarskiej Mieczysław Obarski — redaktor na czele PAT-icznej, Karol Adwentowicz, Wojciech Brydziński, Kazimiera Ilakowiczówna z Warszawy, Jerzy Szaniawski z Warszawy.

Ustrój korporacyjny we Włoszech

Pierwsze posiedzenie delegatów korporacji

RZYM, (PAT). Dziś odbyło się tu uroczyste posiedzenie zgromadzenia delegatów 22 korporacji, które mają zastąpić parlament w nowym ustroju korporacyjnym. Posiedzenie zagałę przemówieniem Mussolini, stwierdzając, że, o ile wiek poprzedni głosił hasło równości politycz-

nej, o tyle obecny wiek faszystowski, podtrzymując dawne zasady, głosi równowagę obowiązku pracy dla wszystkich.

Po przemówieniu Mussoliniego posiedzenie zamknięto. W skład izby wchodzi 823 delegatów, w tem 5 niewiast.

U peowiaków

WARSZAWA, (PAT). Dziś wieczorem w wigilję uroczystości święta 16-lecia niepodległości Polski odbył się na pl. Małachowskiego przed pomnikiem peowiaków obchód zorganizowany przez komitet uczczenia peowiaków i poległych w walkach o niepodległość ojczyzny bohaterów. Zapalono znicze i zaciągnięto wartę honorową złożoną z peowiaków w mundurach. Następnie złożono wieńce u stóp pomnika, poczem przeddefilowały oddziały peowiaków.

DEKORACJA ODZNACZONYCH W MINISTERSTWIE KOLEI

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 11 b. m. o godz. 8,45 min. komunikacji Butkiewicz udekoruje urzędników swego ministerstwa i PKP., odznaczonych orderem Odrodzenia Polski i krzyżem zasługi. M. in. złotym krzyżem zasługi odznaczony zostanie wicedyrektor dyrekcji kolejowej w Wilnie Stefan Mazurowski.

—o||o—

Święto policji państw. Uroczysty obchód w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). W związku ze świętem Korpusu Policji Państwowej dzisiaj w kościele pokarmelickim odbyło się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy poległych na służbie oficerów, podoficerów i szeregowych, wyznania rzymsko-katolickiego.

Na nabożeństwie obecni byli: premier prof. dr. Leon Kozłowski, min. spraw wewn. Zyndram - Kościatkowski, min. komunikacji inż. Butkiewicz, min. poczt i telegrafów inż. Emil Kaliński — prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. I. Krzemieński, wicemin. Senatu Bogucki, wicemin komunikacji inż. Piasecki, ks. kanclerz dr. Mauesberger, wicekomisarz rządu miasta stołecznego Warszawy Jurgielewicz i inni. Ponadto liczni przedstawiciele Policji Państwowej z komisarzem głównym pułk. Jagrym - Malszewskim, delegacje Policji Państwowej wszystkich województw, urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewn. i innych.

O godz. 12-ej odbyło się poświęcenie sali honorowej Komendy Głównej p. p. i odsłonięcie tablicy poległych 24 funkcjonariuszów pol. państwowej.

—o||o—

Litewsko-francuskie rokowania handlowe

PARYŻ, (PAT). — W ministerstwie handlu rozpoczęto rokowania handlowe francusko - litewskie. Poseł litewski w Paryżu odbył dłuższą rozmowę w tej sprawie z dyr. układów handlowych w ministerstwie handlu. Celem tych rozmów jest ewentualne powiększenie kontyngentów przyznanych przez Francję Litwie wzmian za zamówienia litewskie we Francji.

Presja frontu niemieckiego w zagłębiu Saary

GENEWA, (PAT). — Przewodniczący komisji rządzącej zagłębiem Saary przesłał do Ligi Narodów sprawozdanie o działalności ochotniczej służby pracy podległej frontowi niemieckiemu „Zagłębia“. Sprawozdanie opiera się na materialach uzyskanych w czasie rewizji i omawia w szczegółach presję wywieraną przez front niemiecki na ludność zagłębia.

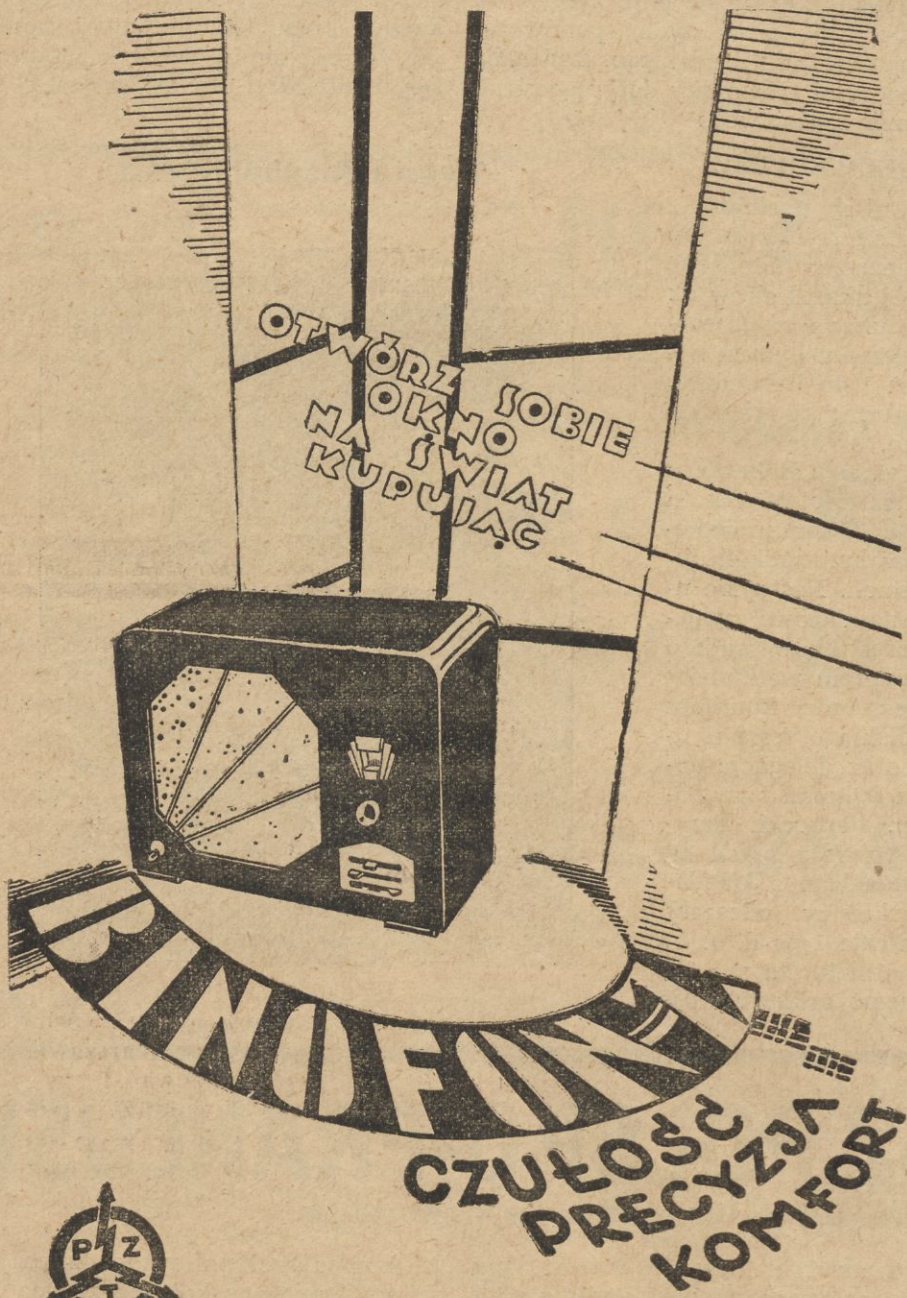
Mieszkańcy są wzywani indywidualnie do wstępowania do frontu niemieckiego. Ponadto sprawozdanie podkreśla interwencje rządu niemieckiego w zagłębiu Saary, przytaczając szereg wypadków popartych dokumentami.

Zabójstwo burmistrza Madrytu

MADRYT, (PAT). — W piątek na przedmieściu Madrytu dokonano na burmistrza zamachu rewolwerowego. Burmistrz zginął na miejscu. — Jak przypuszczają zamach jest dziełem marksistów.

Dr. S. MARGOLIS

Roentgenolog — powrócił Wilno, Wileńska 39, tel. 9-20



Zł. 165.00 — za gotówkę.

Sprzedaż na dogodnie spłaty w Wilnie:

BLOCK-BRUN S. A. — Mickiewicza 31,

M. ŻEJMO — Mickiewicza 24,

J. SAŁASIŃSKI — Wileńska 25

i PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- i RADJOTECHNICZNE — Warszawa, Grochowska 30.

Utrwalenie niepodległości

Nie w świecie nie dzieje się nagle. Wszystko ma swoje przyczyny i swoje skutki. Każde zjawisko rozwija się stopniowo, i to co obserwujemy jako zdanie, jako fakt, jest tylko punktem, w którym ten rozwój, jego zewnętrzny przejaw.

Nie odrazu utraciła niepodległość Polska przedrozbiorowa. Jeszcze zanim zostały istnieć na mapie Europy granice Rzeczypospolitej, stopniowo państwa sąsiednie przyzwyczajały się traktować ją tylko jako teren swoich wpływów, przyzwyczajały się szlachta oglądać się na „protekcję“ „najjaśniejszej cesarowej“ rosyjskiej i korzystać z jej ambasadorami.

Z drugiej znowu strony już pochłonięta przez sąsiadów Polska żyła nadal w wiadomości patriotów, w Legionach Piłsudskiego, w księstwie Warszawskim i powstaniach. Dopiero po upadku państwa, po zwycięstwie trójkoalicyjnym na terenie myśli politycznej, po „naturalnych“ wywodach szkoły krakowskiej o niezdolności narodu polskiego do samodzielnego bytu państwowego, można było uważać sprawę niepodległości za pogrzebaną.

Odrodziła się ona jednak prędko. Odrodziła się w konspiracyjnych kręgach rewolucjonistów; w roku 1905, w ćwiczeniach strzeleckich i w walkach legionowych. Zanim w dniu 11 listopada 1918 roku okupanci niemieccy zmuszeni byli złożyć broń, idea niepodległości znajdowała uznanie w deklaracjach państw zabórnych, w słynnych punktach Wilsona, a przede wszystkim, i co najważniejsze, wśród szerokiego, coraz szerszego mas obywateli.

Z trudem i powoli torowała sobie drogę myśl niepodległościowa. Naród wdrożony był do uważania siebie za przedmiot życia państwowego, myśl polityczna przesiąknięta była nałogiem trwania bez ruchu, mgliste zapowiedzi w. ks. Mikołaja Mikołajewicza mogły budzić tylko nadzieję, a wystąpienie zbrojne Legionów uważane było za szaleństwo, jeśli nie zdradę. Wszystkim, swoim i obcym, wydawało się naturalnym, że losy Polski będą wydecydowane przez obcą broń i obcą dyplomację, szukanie łask u państw zwyciężczych wydawało się kanonem myśli politycznej.

Stare nałogi nie ustępują łatwo, stare pojęcia trzymają się mimo zmieniających warunków. Toteż gdy w dniach listopadowych runęła władza okupantów, gdy Marszałek Piłsudski stanął na czele niepodległego Państwa, fakt ten został przyjęty do wiadomości, zrozumiany, ale nie przeniknął w psychikę głębiej.

Chociaż Polska weszła do rodziny państw europejskich, stworzyła wymaganą Armię, wytyczyła swoje granice,

choć rozwiązywała swymi siłami swoje własne zagadnienia, fakt odzyskania przez nią niepodległości nie przeniknął do świadomości Europejczyka dostatecznie głęboko, nie wraził się w jego psychikę. Byliśmy początkowo „państwem sezonowym“ dla Niemców, klientem, protegowanym dla Francji, jakimś resztkami „białej“ Rosji dla Sowieci. Mieliliśmy zagranicą przyjaciół — przyzwyczajonych traktować nas jako biednych, słabych, uciśnionych, litować się nad nami w poczuciu własnej wspaniałomyślności. Gorzej, bo to poczucie niższości trwało i w psychice części naszego narodu, rzutowało na naszą politykę, kazało uzależniać ją od stanowiska potęg europejskich, przede wszystkim Francji, naszego „naturalnego sojusznika“, „tradycyjnego przyjaciela“. W tych warunkach

wystąpienia min. Becka na terenie międzynarodowym stały się rewelacją. W stosunku do każdego państwa było rzeczą naturalną, że obiera ono samo drogę swojej polityki, że układa ono swoje sojusze i przymierza stosownie do własnych interesów. To samo ze strony Polski wywołało zdumienie i oburzenie. Przede wszystkim zdumienie.

Co było naturalniejszego, niż zawarcie przez Polskę paktów o nieagresji z Sowieci i Niemcami? Logika dyktuje, że przede wszystkim zabiegać trzeba o uregulowanie stosunków z najbliższymi sąsiadami. Pokojowe tendencje polityki polskiej znane i podkreślane były oddawna. Skoro tylko ze strony naszych sąsiadów ujawniła się chęć pójścia na spotkanie tej polityce (pomińmy tu kwestję, czym była ona podyktowana i skutkiem

jakich warunków wynikała), stwierdzenia dążności pokojowych w traktatach było najnaturalniejsze. A jednak zawarcie przez nas paktu o nieagresji z Niemcami wywołało we Francji burzę, zrodziło szereg zarzutów.

A wszystko dlatego, że dokonane było nie pod dyktando Francji, że ujawniało samodzielną politykę polską, samodzielną, która niedługo znalazła potwierdzenie w wypowiedzeniu traktatu mniejszościowego.

Gdy Francja zawierała pakt czterech bez udziału Polski, nie uważała tego za uchybienie w stosunku do swego sojusznika. Francja uważała za możliwe dążenie do uregulowania problemów wschodnich w sposób najodpowiedniejszy dla jej interesów (pakt wschodni), bez oglądania się na nasze stanowisko. Francuz może aprobować politykę swego rządu lub nie, może uważać ją za zgodną z interesami kraju lub sprzeczną z nimi, nie może tylko się dziwić, że rząd temi interesami w swojej polityce się kieruje. W stosunku zaś do Polski oburza się. Czyż nie jest to znamienne i czy nie ujawnia wyraźnie, że z naszą niepodległością nie przyzwyczajano się jeszcze liczyć.

Dlatego właśnie posunięcia Rządu w dziedzinie polityki zagranicznej posiadały podwójnie doniosłe znaczenie. To jest nie tylko ułożenie w ten lub inny sposób naszych stosunków międzynarodowych, to jest przede wszystkim usamodzielnienie naszej polityki, wykazanie światu, że Polska idzie po własnej drodze, że jest niezależna od kogokolwiek.

Charakterystyczne jest pod tym względem wypowiedzenie traktatu mniejszościowego. Polska nie dąży do umniejszenia praw mniejszości narodowych, respektuje je całkowicie obecnie, jak i poprzednio. Lecz nie może się zgodzić, żeby były jej narzucane jednostronne zobowiązania. Żądamy równouprawnienia wśród narodów europejskich i równouprawnienie osiągamy.

Przyzwyczajamy świat do tego, że jesteśmy nie tylko formalnie niepodległym państwem, lecz państwem w istocie niezależnym, uczymy, że z naszym stanowiskiem trzeba się liczyć. Polityka zagraniczna Polski w ostatnim roku przyczyniła się do utrwalenia w świadomości Europejczyka faktu naszej niepodległości.

W. Solski.



Józef Piłsudski
na froncie Legionowym nad Styrem

Program obchodu Święta Niepodległości w Wilnie

NIEDZIELA, dnia 11.XI. Godz. 9.45 — przegląd wojska i organizacji na Placu Łukiskim.

Godz. 10.00 — msza polowa na tymże Placu.

Godz. 11.00 — rewja na Placu Łukiskim, w której prócz oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego wezmą udział drużyny Federacji PZO, Przystosowania Wojskowego i WF. Po rewji uformuje się pochód, który uda się do Katedry, gdzie przedstawiciele władz, urzędów i organizacji złożą wieńce na krypcie ks. Biskupa Bandurskiego.

Godz. 12.00 — w sali Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się uroczysta dekoracja zasłużonych obywateli orderem Polonia Restituta i Krzyżem Zasługi.

O tej samej godzinie w Teatrze na Pohu-

lance odegrane będzie widowisko „Słowik“ dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Godz. 13.00 — w sali kina „Rewja“ odbędzie się popularny poranek, urządzony przez Związek Strzelecki. W tym samym czasie we wszystkich kinoteatrach wileńskich odbędą się bezpłatne przedstawienia dla bezrobotnych i wojska.

Godz. 13.30 — W Teatrze Wielkim na Pohulance dane będzie po raz wtóry przedstawienie dla dzieci p. t. „Słowik“.

Godz. 18.00 — we wszystkich komitetach dzielnicowych BBWR i organizacjach odbędą się wieczornice.

Zarząd Radjostacji Wileńskiej przypomina, że w niedzielę między 10.40 a 11.57 transmitowane będą z Warszawy fragmenty wielkiej rewji wojskowej na Polu Mokotowskim.

Zaranie niepodległości

Wszyscy wiemy, że wypędzenie z kraju niemiecko-austriackiej okupacji w dużej mierze zawdzięczamy Polskiej Organizacji Wojskowej, lecz nie wszyscy pamiętamy już, jakie było tło działalności P. O. W. i nastroje ówczesnego społeczeństwa, wśród którego ta organizacja zaczęła swą robotę początkowo jawną, a potem tajną.

Najintensywniej zaczyna P. O. W. działać, gdy państwa centralne stoją u szczytu swej potęgi i znaczenia.

Po odmowie przysięgi na wierność monarchom państw centralnych przez Legiony, po rozproszeniu ich w obozach i w Szczypiornie, Benjaminowie, Werlu lub rozproszeniu wśród szeregów Armii austriackiej na froncie włoskim, właściwie armia polska przestała istnieć. Jednocześnie twórca polskiej siły orężnej, widomy symbol walki o Niepodległość, Komendant Piłsudski, wraz z towarzyszącymi swoich prac i bojów, Kazimierzem Sosnkowskim, zostaje aresztowany i osadzony w twierdzy Magdeburgkiej.

Ówczesna Rada Regencyjna nie miała żadnego znaczenia ani moralnego autorytetu. I słusznie pisał ś. p. Hołówek w jednym z grudniowych numerów „Rządu i Wojska“ (1917) — „Rada Regencyjna, stając się w rękach okupantów reklamą, którą oni z dumą obnoszą po całej Europie, dopuszcza się wobec Narodu Polskiego strasznego przestępstwa — zabija w masach wiarę w Państwo Polskie... Ludzie, którzy mianują się Radą Regencyjną, nie rozumieją, że nie zaimponują narodowi tem, że wywalczyli dla siebie u Beselera kilka pokoi w oficynie Zamku Królewskiego. Jeśli Rada Regencyjna istotnie chciałaby być wyrazem sumienia narodowego, nie na Zamku w wybranych powinna urzędować komnaty, lecz Szczypiornę obrać za swą rezydencję i tam wspólnie z najlepszymi synami Narodu dzielić ich los...“.

W kołach P. O. W. niezłomne panowało przekonanie, że pierwszym dowodem, jaki Rada Regencyjna złożyć powinna, jeśli ma być rządem istotnym, nie zaś parawanem dla Beselera, jest uwolnienie więźniów politycznych, a przede wszystkim więźnia głównego, więźnia Magdeburga. Z wyrazem tej opinii, krótko i twardo uzasadnioną, zgłosili się swego czasu do Rady Regencyjnej dwaj przedstawiciele P. O. W. Adam

Koc i Bogusław Miedziński. Po raz wtóry tę samą opinię usłyszeli Regenci z ust Artura Śliwińskiego, Franciszka Paschalskiego i Medarda Downarowicza w październiku 1918 r., jako odpowiedź na skierowaną do stronnictw lewicowych propozycję utworzenia rządu Koalicyjnego. Wszelako, wszystkie żądania, stawiane Radzie Regencyjnej, rozbiły się o Beselera, który stał poza nią, i który, pono, powiedział: „Ja i Piłsudski nie zmieścimy się jednocześnie w Warszawie“.

Ze znaczenia uwolnienia Komendanta Piłsudskiego Niemcy zdawali sobie doskonale sprawę.

Gdy jeden z ówczesnych działaczy Centralnego Komitetu Narodowego Medard Downarowicz zwrócił się w tej sprawie do wspomnianego już szefa niemieckiej policji polowej dr. Szultzego, ten odrzekł:

„Żądanie uwolnienia Piłsudskiego jest taką samą utopją, jak żądanie zwrotu Alzacji i Lotaryngji“.

Potem znieważywszy głos niemal do jawowatego szeptu, mówił dalej:

„Czy Pan rozumie sens aresztowania Piłsudskiego? Czy Pan myśli, że nam chodzi o jednego człowieka? Piłsudski stał się symbolem tego, co jest największym niebezpieczeństwem dla Niemiec w

Polsce. Ten symbol musi być zamknięty w twierdzy niemieckiej“.

„Panie Komisarzu — odrzekł działacz C. K. N. — Piłsudski — człowiek jest w Magdeburgu, ale symbol pozostał w Warszawie“.

„Tak — uśmiechnął się Niemiec — ale my rzucamy w twarz Polsce, że uosobienie jej symbolu przebywa w naszym więzieniu: niech czuje swoją słabość...“.

Ale P. O. W. rozpoczęła już swą działalność bojową. „Już na 16-go października — pisze Adam Koc — ówczesny komendant P. O. W. w Warszawie — udało mi się zorganizować t. zw. krwawą środę na wzór dawniejszej krwawej środy z czasów rewolucji rosyjskiej; na wybranych punktach i terenie całej okupacji niemieckiej zostały mniejsze oddziały wojska niemieckiego zaatakowane i mniejsze patrole niemieckie wybite“.

„Efektem tego dnia — dodaje Koc — było to, że ukazały się odezwy gubernatorów niemieckich, przyczem jedna z tych odezw zapowiada, że w razie powtórzenia się podobnych napadów „wasz piękny kraj zamieni się w kupę gruzów“. Niemcy zrozumieli, że spokoju w Polsce mieć nie będą, że pożar rozpoczął się.“

Po tym sygnale — niedługo trzeba



DZIECI WOLNOŚCI

Słowo Niepodległość inaczej brzmi w Polsce wśród Polaków, niż gdzie indziej. W narodach które nie przeszły szkoły niewoli, być niepodległym, wolnym obywatelem swego kraju, członkiem państwowego warsztatu, jest to funkcja przyrodzona, tak naturalna, jak oddychanie. Nie znaczy to by społeczeństwa bezkrytycznie i ze stałym zachwytem patrzyły na swoje rządy. Rządy sprawują ludzie, podlegli ludzkim właściwościom i błędom. W łonie Państwa ścierają się siły twórcze i destrukcyjne, namiętności, egoizmy i poświęcenia. To wszystko jest normalną funkcją organizmu narodowego. Tylko naród zostający w niewoli u innego narodu, znoszący obce rządy, dźwigający nakazy obcego języka, religii, prawa i administracji, tylko taki naród żyje nienormalnie w upokorzeniu rozwija się opacznie, wyrodnieje. Tak żyły 3-4-ry pokolenia Polaków i Litwinów. Jakież cud uratował ich od wynarodowienia od zagłady, od zapomnienia mowy i tradycji państwowych? Cud poczucia honoru, własnych praw, pamięć tradycji, miłość do wolności. Wieczny bunt, który trawił owe cztery pokolenia i kazał każdemu zrywać się do zbiorowego protestu, za każdym razem rozcinając skrawionym mieczem przepaść pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi, te święte i szalone buntownicze pozabawiające kraj najlepszych jego synów, ale pozostałym oddając nakaz dalszej walki i na dzieje wolności, ten nieustępliwy, odradzający się bunt, wola dążenia do niepodległego bytu, to ocaliło naród polski i rozpromieniło się na sąsiednie narody.

Zaczyn walk o swoje prawa narodowościowe przenikał ludy z Polską związane. Jej wolność, jej wyrwanie się z grobu, było zmartwychwstaniem dla innych. Tak chciała historia. Tak się stało. Tego dokonali dzieci niewoli, wieczni buntownicy, odradzający się z pokolenia w pokolenie, synowie po ojcach, wnuki po dziadach, prapradziadach.

Teraz żyją, dorastają, mają już lat 15. **Dzieci Wolności!** Starszemu pokoleniu wydaje się to czasami, gdy się pomyśli, snem cudownym marzeniem... Młodzież, która nie ma uradnika, asesora, policji rosyjskiej czy niemieckiej, wężającej kraj mołę czy grosspolnische agitation, nieznająca Cytadeli, chyba z wycieczek szkolnych, Syberji, chyba z filmów, rewizji, chyba w norach złodziejskich, co jest zjawiskiem ogólnoswiatowym, a nie wyjątkową męczarnią, zadawaną zasłużonym ludziom za ukończenie Ojczyzny.

Dzieci wolności nie oceniają dostatecznie swego skarbu, nie obejmują olbrzymiej i tajemniczej potęgi słowa **Wolność**. I dobrze że nie odczuwają już nic sztucznego, ani niezwykłego w tej sprawie, bo to jest dla człowieka rzecz zwy-

kła i konieczna, jak oddychanie. Być wolnym. Człowiek musi być wolny i niepodległy w stosunku do wszystkiego co zagraża jego krajowi, narodowości, wierze i tradycji, u siebie, na swojej ziemi, to hasło każdego chyba narodu. Ale im silniejsze jest poczucie pełnowartościowego obywatela, im mocniejsze zęby budującej się przyszłości Ojczyzny, tem silniejsze poczucie państwowej subordynacji, tem bezwzględniejszy posłuch nakazom praw krajowych. Jeśli inne narody i społeczeństwa, w poszczególnych warstwach, burzą się przeciw swym prawom i obyczajom, jeśli chcą zmian, spodziewając się lepszego, to mają wytłumaczenie w tem, że często ich życie pobiegło

szybko, a prawa nadążają za niem wolni. My zaś starych form burzyć nie potrzebujemy, gdyż bytujemy w formach bardzo nowych, młodych, które się nawet nie odleżały dostatecznie, w pracach opracowanych w ogniu walk o Niepodległość, ale konsolidowanych, zastawianych do normalnego życia Państwa przez bieżące lata.

W tych ramach prawnopństwowych żyć musi młode pokolenie; dzieci wolności.

Niech wam, młodym, nikt nie mówi o rozkoszach sytego niewolnika; jeszcze żyje pokolenie pamiętające dobrze te syte rozkosze... I wtedy była nędza materialna, a moralna szerzyła się jak zara-

za. Czas był, najwyższy czas by znów szła polska zabłyśła w polskiej dłoni, by honor Polski dźwignął się z pod upodlenia. Jak długo naród polski istnieć będzie, dzień 11 Listopada, będzie się święcił.

Przyjdzie taki czas że przywloką się do ołtarzy zgrzybiały stary i tłum będzie pokazywać na nich mówiąc: „O, są ci, co wywalczyli Niepodległość! Synowie kłeski, którzy się stali synami zwycięstwa i ojcem wolnych dzieci Polski. To jest pojęcie, które się zatraciło wśród gwaru codziennej uprzykrzonej troski, ale w taki dzień jak dzisiaj, warto, warto o tem pamiętać i nad tem się zamyślić.

Hel. Romer.

Komendant Józef Piłsudski w otoczeniu adjutantów



Dekoracja zasłużonych z woj. wileńskiego

W niedzielę, dnia 11 listopada z okazji uroczystego obchodu 16-iej rocznicy Święta Niepodległości o godzinie 12 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda wileński Władysław Jaszczołt w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Pana Prezesa Rady Ministrów dokona aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi szeregu zasłużonych osób

I. KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

nadany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 listopada 1934 r.

P. Kazimierza Okulicza, Naczelnego Redaktora „Kurjera Wileńskiego“ za zasługi na polu pracy publicystyczno-dziennikarskiej, p. inż. Edwarda Pezke, naczelnika Wydziału Dyrekcji O. K. P.

II. KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p. Wiktora Niedźwieckiego, Starostę powiatowego w Postawach za zasługi w służbie państwowej i na polu pracy społecznej i p. inż. Alfreda Kulwińskiego, starszego kontrolera me-

chanicznego Dyrekcji O. K. P. za zasługi w służbie kolejowej.

III. ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi w służbie państwowej i na polu pracy społecznej p. Marjana Władysława Jankowskiego, wicewojewodę wileńskiego;

za zasługi na polu pracy samorządowej i społ. p. inż. Henryka-Karola Jębsza;

za zasługi na polu pracy społecznej p. Kazimierza Świąteckiego — Prezesa Wileńskiego Banku Ziemskiego, p. Teodora Nagurskiego, wiceprezydenta miasta Wilna;

za zasługi w służbie kolejowej p. Stanisława Gładysza, zastępcę naczelnika biura Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych i p. inż. Emila Wiśniewskiego, kierownika oddziału Dyrekcji O. K. P.

za zasługi w służbie kolejowej i na polu pracy społecznej p. dr. Wacława Królewskiego, naczelnika Wydziału Dyrekcji O. K. P.

za zasługi na polu sztuki scenicznej p. Mieczysława Szpakiewicza — dyrektora teatru;

za zasługi na polu pracy artystycznej p. Tymona Niesiołowskiego;

za zasługi na polu społeczno-gospodarczym p. Leona Niewiarowicza, kier. pola doświadczalnego w Berezowcu;

za zasługi w służbie Skarbowej p. Olgierda Kucharskiego, kierownika Urzędu Opłat Stempowych.

IV. SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy społecznej p. Tadeusza Ryłskiego, p. Bohdana Czyż-Mintowta, p. Karola Przeglasińskiego, p. Antoniego Świątekiewicza, p. Michała Borysewicz, p. Piotra Ostrowskiego, p. Salomona Dubina, p. Elżbietę Sokolowską, p. Teresę Tretynkiewiczową, p. Zygmunta Edłwajna, p. Stefana Lipińskiego i p. Piotra Urbanowicza;

za zasługi na polu pracy samorządowej i społecznej p. dr. Arkadiusza Jaks-Tyra, p. Kazimierza Budrewicza, p. Jana Szypillę, p. Stanisława Pawłowicza;

za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej p. Feliksa Wasilewskiego, p. Arnolda Kuczewskiego, p. Władysława Idczaka;

za zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej i społecznej p. Wiktora Reginę, p. Stanisława Kierkorjus, p. Mieczysława Kochanowskiego, p. Marię Szewczykówną i p. Marię Molisową;

za zasługi w służbie kolejowej i na polu pracy społecznej p. Władysława Sieleniewicza, p. inż. Wacława Moszczyńskiego, p. Antoniego Czaji, p. Zygmunta Adamowicza, p. Marjana Maciejewskiego, p. Ignacego Pakcia;

za zasługi w służbie kolejowej p. Teodora Krzysztofowicza, p. Witalisa Kuźmickiego, p. Edmunda Rodziewicza, p. Józefa Marcinkiana, p. dr. Władysława Zemojela, p. Franciszka Niedźwiedzkiego, p. Kacpra Janiszewskiego;

za zasługi na polu łowiectwa p. Jana Rutkowskiego;

za zasługi na polu administracji lasów państwowych p. inż. Edwarda Czwałkę;

za zasługi w służbie państwowej p. Ryszarda Wolańskiego, p. Jadwigę Dabulewiczównę;

za zasługi w służbie skarbowej p. Aleksandra Kenradi'ego i p. Antoniego Worono;

za zasługi na polu administracji skarbowej p. Kazimierza Szalkowskiego i p. Wacława Zwierowicza;

za zasługi na polu pracy na rzecz Pożyczki Narodowej p. Tomasza Kuźniaka;

za zasługi na polu obrony powietrznej i przeciwgazowej p. Wiktora Nowina-Przybylskiego i p. Antoniego Balcewicza;

za zasługi w służbie państwowej i na polu pracy społecznej p. Mieczysława Rymkiewicza.

V. BRONZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy społecznej p. Franciszka Szaranowskiego, p. Józefa Rudzińskiego, p. Annę Bosicką, p. Romana Baldina, p. Augustynę Rudak, p. Józefa Węckiewicza, p. Wincentego Michałowskiego, p. Zygmunta Zawartko, p. Czesława Jaworskiego, p. Jana Kucharskiego i p. Elję Szulmaną;

za zasługi na polu łowiectwa p. Roberta Szukielą;

za zasługi na polu admin. lasów państw p. Stanisława Bużyńskiego i p. Waldemara Onoszkiewicza-Jacyną;

za zasługi w służbie kolejowej p. Kazimierza Budziewicza, p. Alfonsa Gustowskiego, p. Kazimierza Chesia, p. Władysława Żeniewskiego, p. Aleksandra Fljakowskiego, p. Kazimierza Kurpisa, p. Bronisława Szysza;

za zasługi w służbie państwowej p. Władysława Ketkowicza, p. Zuzannę Zapławnienko, p. Władysława Milewskiego, p. Jana Oleczyka, p. Kazimierza Nowickiego, p. Adama Szylasa, p. Jana Szaryka;

za zasługi w służbie poczt.-telegraficznej p. Franciszka Hermanowicza, p. Ignacego Urbanika, p. Józefa Pilarka, p. Ignacego Kuraszewicza, p. Władysława Klusa, p. Jana Gajdulewicza;

za zasługi na polu adm. skarbowej p. Marię Poskoczmyównę;

za zasługi na polu pracy samorządowej i społecznej p. Jana Malinowskiego, p. Wincentego Jankowskiego, p. Aleksandra Siewicza i p. Józefa Rodziewicza.

Pozatem Pan Wojewoda udekoruje Krzyżami Zasługi funkcjonariuszów Policji Państwowej p. Bolesława Kozyrę, p. Józefa Duczmala, p. Stanisława Łusiaka, p. Henryka Mazanowicza, p. Stanisława Kalińskiego, p. Jana Herdzinę, p. Augusta Milezewskiego i p. Juliana Taturę;

za zasługi położone przez nich na polu bezpł. czeństwa publicznego.

* * *

Oprócz powyższych osób zostali odznaczeni z terenu Wilna: Krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski: p. Janina Prystorowa za zasługi na polu pracy społ., p. Witold Rusiecki, nacz. wydziału okr. izby kontroli w Wilnie, za zasługi w służbie państwowej. Złotym krzyżem zasługi p. Wanda Pełczyńska — dziennikarka i literatka wileńska.

było czekać. Pułkownik Roja rozbraja Austriaków w Krakowie i w imieniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej, złożonej z przedstawicieli niemal wszystkich stronnictw polskich, opanował miasto dnia 31 października, Legioniści zaś i Peowiacy opanowali w ciągu dwóch dni całą Małopolskę Zachodnią i Śląsk Cieszyński. Jednocześnie Polska Organizacja Wojskowa wyparła Austriaków z części Królestwa przez nich okupowanej w dniach od 1 do 6 listopada.

Wówczas to stanął w Warszawie Józef Piłsudski.

Po półtorarocznej niewoli, oswobodzony przez rewolucję niemiecką, owego pamiętnego dnia 10 listopada, który był pogromem dla Niemiec, a zwiastunem przyszłości dla nas, stanął Piłsudski na Ziemi Polskiej, jako symbol jej samostanowienia i działania. Cały szereg najcięższych, najniebezpieczniejszych zadań w walce o wolność znikł i odpadał natychmiast za jawieniem się tego człowieka, jakby piorunem potężnej woli rozciętych. Już nie trzeba było walczyć z Radą Regencyjną; już nie trzeba było przedsięwziąć krwawej rozprawy z armią najezdniczą. Najazd niemiecki ustąpił przed potęgą imienia tego człowieka. Po rozumiały się z niemiecką radą żołnierzy w Warszawie, Komendant Pił-

sudski ułożył terminy i porządek składania broni i wyjazdu wojsk niemieckich (z którymi do tej pory walczone) wydał odezwę, wzywającą ludność do zaniechania walki i nie robienia trudności wyjeżdżającym Niemcom.

W większości wypadków rozbrojenie przeprowadzała Polska Organizacja Wojskowa jako ta, która swą siecią obejmowała całe terytorium. W Warszawie i paru jeszcze miejscach poważną rolę obok P. O. W. odegrała także Polska Siła Zbrojna, wypowiadająca posłuszeństwo Regencji. Oficerowie i szeregowi b. korpusów polskich współdziałali skutecznie z temi dwiema organizacjami. W ciągu niewiele więcej niż tygodnia, imponująca siła kilkudziesięciu tysięcy wojska niemieckiego, złożwszy broń i sprzęt wojenny opuściła mniej lub więcej spokojnie tereny okupowane. Opornych lub marudzących Niemców wyrzucano z kraju siłą. Znikli okupanci, z Regencją nie było potrzeby walczyć ustąpiła ona bez oporu, a raczej rozwiła się jak cień. *)

W. Patrycy.

*) „Niepodległość“ zeszyt I, „Polska Organizacja Wojskowa“, Adam Koc: „P. O. W. podczas wojny światowej“, W. Rzymowski: „W walce i burzy“

Na marginesie Kursu Pracy Społeczno - Oświatowej

Poco?!

Przyzwyczajaliśmy się patrzeć na wszystko pod kątem wynoszonych korzyści. Idealizm społeczny zdaje się bankrutować. Dziś, gdy hasłem dnia staje się walka o byt, gdy praca społeczna nabiera często wartości tylko jako odszkodowanie dla zysków osobistych, wzywając kogoś do szeregu pracowników społecznych wydać się może niekiedy wprost... życiową niedelikatnością. Właściwie zaś sprawa ma się nieco inaczej: rozpróżnienie stało się na tyle wygodne, że dla jego upomówienia przyjmuje się teorię bezsensu społecznej pracy. Niekiedy tylko, w chwilach neurastenicznego spleenu lub przejściowej mody, rzadko z szczerą chęcią i wewnętrznego przekonania, oddaje się ten i ów rzetelnej, ideowej pracy społecznej.

Z tym stanem trzeba walczyć. Udziałem każdego winno być przeświadczenie, że zbiorową pracą społeczną, kształceniem w człowieku wartości dodatnich, zacieraniem kontrastów życiowych, które tworzą dramatyczną w teraźniejszości walkę klas, niszczeniem przesądów społecznych, potrafi przebudować dzisiejszą rzeczywistość i oprzeć ją na fundamentach bezwzględnej sprawiedliwości.

Więc zainteresowania społeczne maleją. Hasła społeczne wśród młodzieży akademickiej trafiają w pustkę.

Jakiś marazm ideowo-społeczny zdają się przeżywać organizacje i ludzie. Organizacje akademickie butwieją, bo ich członkowie domagają się od nich świadczeń lub wytycznych postępowania, sami nie wykazując inicjatywy, nie szukając nowych dróg rozwojowych, nie przejawiając zmysłu twórczego. Do systematycznej pracy społecznej młodzież akademicka staje się z roku na rok mniej zdolna. Jeszcze pociągają ją czasem hasła radykalne (całe szczęście!), atmosfera gorączkowego czynu, którego wartości zawsze są wątpliwe, bo budowane na namiętnościach, wygrywanie na instynktach mas, szukanie poklasku i uznania, słowem pragnienie tworzenia rzeczy nowych, bez chęci trwalszej pracy.

Akademickie Koło P. M. S., organizując się przed dwoma laty, chciało wnieść w życie akademickie atmosferę szczerze ideową. Udało się zebrać grupę ludzi, myślących sprawiedliwie i rzetelnie pracujących. Zostało stworzonych szereg placówek, na których każdy może się społecznie wyżyć i te klasy społeczne, w imię których występuje się i kruszy kopie, poznać i wyciągnąć niepapierowe wnioski.

Został zorganizowany Kurs Pracy Społeczno-Oświatowej. Ma on być zastrzykiem dla pobudzenia świadomości społecznej, ma stwierdzić, czy z trupem mamy do czynienia, czy z żywym organizmem akademickim. Jest to próba, czy organizm ten karmi się fanfaronadą, schlebieniem masie i podrażnianiem tak już wyczerpanych nerwów, bawieniem się w szumne hasła, czy też pragnie konkretnych wiadomości o formach i metodach pracy społecznej.

Kurs ma być egzaminem dla czterech tysięcznej Republiki Akademickiej. Stwierdzi, czy poza tłumem flirtujących, próżniaczy i zbijających baki, których zakres pojęciowy nie sięga poza użyć, czy poza kilkuset uczniami się i sa modzielnie zarobkującymi i w istotnym słowa znaczeniu nie mającymi możliwości uczestniczenia w Kursie, czy znajdzie się setka, która zainteresuje się zagadnieniami, poruszonemi w Kursie, która z głębokiego pragnienia szukania wiado-

mości i może z chęcią zdobycia nieznanym sobie praw, dla tworzenia nowych form społecznych, na Kurs się zjawi.

Oby ten egzamin wypadł pomyślnie!

PROGRAM KURSU OBEJMUJE:

Dn. 12.XI g. 18.45. Prof. Dr. S. Hiller, Kura-
tor AKPMS — Zagajenie i otwarcie Kursu.
g. 19.15—21. Józef Stemler, Dyr. PMS w War-
szawie — „Praca społeczna jej rodzaje i za-
dania”.
Dn. 13.XI g. 18.15. Dr. Michał Ambros —
„Z metodyki oddziaływania drukowaniem sło-
wem”.
g. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor PMS
w Warszawie — „Instytucje i formy pracy
społeczno-oświatowej”.
Dn. 14.XI g. 18.15. Edward Stubiedo —
„O świetlicach i pracy oświatowej”.
g. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor PMS

w Warszawie — „Formy i metody pracy spo-
łeczno-oświatowej”.

Dn. 15.XI g. 18.15. Edward Stubiedo — „Jed-
nostka i grupa w pracy oświatowo-społecznej”.
g. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor PMS
w Warszawie — „Żywe słowo w pracy społecz-
nej”.

Dn. 16.XI g. 18.15. Jan Dracz — „Praca oś-
wiatowa wśród dorosłych”.

g. 19.15—21. Józef Stemler, Dyrektor PMS
w Warszawie — „Metodyka i technika wygła-
szania przemówień”.

Dn. 17.XI g. 18.15—20. Irena Szymańska —
„Teatr i jego rola kulturalno-wychowawcza”.

g. 20.15—21. Miecz. Stanisław Węslawski —
Prezes Zarządu Centralnego PMS Wilno — „Po-
trzeby kulturalne Wileńszczyzny”.

Wstęp na salę za okazaniem kart uczestnic-
twa, które nabywać można, w cenie 50 gr. za
cały Kurs, w lokalu PMS ul. Wileńska 23—9,
codziennie w godz. 17—20.

Ograniczenie ilości słuchaczy

na uniwersytet. w niemieckich

Niemcy hitlerowskie ograniczają coraz bar-
dziej dostęp na wyższe uczelnie kobietom, odsy-
lając je do pracy w gospodarstwie domowym.
I tak na 10.540 kobiet, które zdały w roku bie-
żącym maturę, tylko 1.040 zostało dopuszczo-
nych na wyższe uczelnie. Każdy wydział uniwer-
sytecki posiada obecnie specjalny kontyngent
miejsc, wyznaczony zgóry, dla studentek. Naj-
bardziej faworyzowany wśród wydziałów jest
wydział chemiczny, który ma prawo przyjąć aż..
80 studentek rocznie.

Ateny — Londyn w ciągu 8 godzin

Dwaj lotnicy angielscy Jonas i Waller usta-
nowili nowy rekord szybkości. Odbili oni lot
Melbourne—Anglia w rekordowym czasie 6 dni
16 godzin i 5 minut, lot zaś Ateny—Londyn,
mimo złych warunków atmosferycznych, w cią-
gu 8 godzin 10 minut. (m)

Mydło Bebe szofmana dla dzieci — niezastąpione

120 studentów Wydziału Prawa i Nauk Społecznych U. S. B.

nie dopuszczono do egzaminów i poprawek w terminie nieprzepisowym

Przed kilku dniami przyszedł do
mnie jeden ze studentów Prawa. Był pod-
niecony. Mówił:

— Proszę was, jest tego rodzaju hi-
storja. W tym roku ministerstwo „odwa-
liło” zupełnie niespodziewanie przeszło
setkę podań o sprolongowanie egzami-
nów poprawczych. Większość z „odwa-
lonych” została skreślona z listy słucha-
czy. Stała się im wielka krzywda. Spa-
dło to zupełnie niespodziewanie. Krótko
zaś mówiąc dziś wieczorem odbędzie się
zebranie — przyjdźcie — wszystkiego
się dowiecie.

Poszedłem. Nie pamiętam gdzie i u
kogo to było. Spoczątku zobaczyłem z
kilkanaście osób, potem liczba ta po-
większyła się do kilkudziesięciu. Studen-
ci Prawa — wszyscy podnieceni i rozgo-
ryczeni. Delegaci, wyłonieni na pierw-
szym zebraniu, referowali wynik rozmo-
wy z dziekanem Wydziału Prawa i Nauk
Społecznych USB.

— Więc co, niema nadziei?

— Niema...

— Co teraz robić?

Wyszedłem przed końcem zebrania.
Prosił mnie, abym nic nie pisał. Mieli
się wypowiedzieć, czy warto te sprawy
poruszać w prasie. Czekalem. Przyszło
kilka osób i powiedziało, że zebranie wy-
powiedziało się negatywnie. Pisać nie
trzeba. — Dlaczego? — Zebranie odby-
wało się nielegalnie, boją się represyj.

— Jakich represyj? — Przecież de-
legaci byli przyjęci przez dziekana, mu-
sieli potem poinformować o przebiegu
swojej konferencji z dziekanem tych ko-
legów, którzy ich wybrali na delegatów?
Gdzie, tu moment „nielegalności”; skąd
ten „strach na wróblu” — represje. Kto
mąci wodę?

Po upływie dwóch dni czytam w jed-
nej z gazet. — „Rewolucja na USB. Le-
wica agituje”.

Sprawa zagmatwana. Na szczęście la-
pie zainteresowanych.

— Opowiedzcie mi co to wszystko
ma znaczyć? Kto mąci wodę?

— Nikt. Pismo, które podało o „re-
wolucji” i „agitacji” wyrzuciło nam
wielką krzywdę moralną. Nie ulegamy
wpływowi żadnej lewicy. Na zebraniu
uchwaliliśmy poruszyć tę sprawę w pra-
sie, lecz mniejszość, przerażona jakąś
urojoną odpowiedzialnością (?), wpro-
wadziła pana w błąd.

— A teraz od początku rozwoju wy-
padków.

— Dobrze. Otóż do egzaminów w
wiosennym terminie nie przystąpiło wie-
lu kolegów. To się praktykuje. Zezwolo-
no im składać we wrześniu. Wielu zaś
z tych, którzy składali na wiosnę ot, zy-
mało poprawkę. Wyznaczono im termin
również we wrześniu. Wielu z kolegów
nie mogło jednak składać ani wszystkich

egzaminów ani poprawek w tym miesia-
cu. Przeszło 120 studentów Prawa złoży-
ło podania do ministerstwa WR. OP. —
prośbą o przesunięcie terminu na listo-
pad. W ubiegłych latach praktykowało
się to często i ministerstwo w większo-
ści wypadków rozpatrywało przychylnie
te podania i zezwalało na składanie eg-
zaminów w listopadzie. Oczywiście mo-
tywy o odroczenie były poważne (za-
świadczenia kliniczne A. K. Ch. i lekarzy
powiatowych). Naprzykład jednemu z
kolegów, podczas powodzi w Małopolsce,
utonął ojciec i brat; innemu umarł brat,
ojciec; wielu chorowało; przechodziło
ciężkie operacje — i temu podobne. By-
liśmy przygotowani, że i w tym roku
ministerstwo rozpatrzy przychylnie na-
sze podania. Tymczasem rezultat był nie-
oczekiwany. Ministerstwo odmówiło pra-
wie wszystkim — poza nielicznymi wy-
jątkami. Naprzykład na trzecim roku
prawa na 90 podań decyzją negatyw-
nych było 80. Oczywiście wywołało to
wielkie rozgoryczenie wśród młodzieży
— tembardziej, że skreślono z listy stu-
dentów tych, którzy automatycznie zo-
stali na trzeci rok bez możliwości skła-
dania egzaminów.

Nastroje są pesymistyczne. Decyzja
ministerstwa, a potem skreślenia — dot-
knęły — młodzież niezamożną, nie ma-
jącą znikąd pomocy materialnej i wal-
czącej z wielkim trudem o egzystencję i
o uzyskanie w przyszłości dyplomu.
Jeden z kolegów zażył weronalu. Urato-
wano go. Wielu znalazło się w katastro-
falnej sytuacji! — wogóle bez wyjścia
Wielu musi zrezygnować ze studjów wyż-
szych, mając pół dyplomu w kieszeni.

* * *

Na początku bieżącego roku akademi-
ckiego skreślono na Wydziale Prawa i
Nauk Społecznych USB. z listy studentów
na I-ym roku — 76 osób; na II-im — 28
osób i III-im roku — 82 osoby. Na in-
nych wydziałach USB. skreślenia są o
wiele mniejsze — naprz. na Medycynie
skreślono tylko trzech studentów. Tę
wielką różnicę w liczbach należy tłoma-
czyć innym systemem studjów na Pra-
wie, niż na Wydziałach innych.

Mianowicie przy rocznym systemie
studjów na Prawie nie można studjo-
wać jednego kursu aż trzy lata z rzędu.
Na trzeci rok student automatycznie zo-
staje skreślony. Jeżeli zaś będzie chciał
pozostać w liczbie studentów na trzeci
rok, — to musi w tym celu złożyć poda-
nie do Dziekana. Po raz czwarty na tym
samym roku studjów można zostać tylko
za zezwoleniem ministerstwa.

W bieżącym roku skreślono właśnie
tych studentów, którzy pozostali z powo-
du niezłożenia egzaminów po drugim,
trzecim, a nawet czwartym roku na tym
samym roku studjów.

Dlaczego jednak w roku bieżącym
zjawisko to przybrało stosunkowo duże
rozmiary? Otóż w latach ubiegłych we-
szło w zwyczaj wśród studentów odkła-
danie egzaminów na terminy nieprzepi-
sowe. Ministerstwo traktowało tego ro-
dzoju prośby w latach ostatnich dość
pobłażliwie.

Natomiast w bieżącym roku odmówiło
prolongowanie terminu w większości wy-
padków. Spowodowało to odmowę wielu po-
zostało na trzeci rok i podzieliło los
skreślonych. Jest także druga grupa stu-
dentów — to jest tych którzy, wskutek
negatywnej decyzji ministerstwa po-
zostali po raz drugi na tym samym roku
studjów. Grupa ta przyłączyła się do
skreślonych i obie zamierzają ponowić
starania w ministerstwie.

W tym celu wyłoniły delegację, któ-
ra była przyjęta przez dziekana wydzia-
łu Prawa i N. Sp. USB.

Delegaci wysunęli trzy punkty:

I. — czy dziekan wydziału Prawa
nie miałby nic przeciwko temu, gdyby
niedopuszczeni do egzaminów i popra-
wek studenci przedsięwzięli zbiorową
akcję, mającą na celu skłonienie mini-
sterstwa do zmiany poprzedniej decyzji.

II. — prosili aby dziekan potrakto-
wał przychylnie ich starania co do po-
zostawiania po raz trzeci lub czwarty na
tym samym roku studjów.

III. — prosili, aby tym studentom,
którzy otrzymali odmowę ze strony mi-
nisterstwa w sprawie przesunięcia egza-
minów — przy ich dalszym pozostaniu
na USB. okazana była pomoc material-
na w formie odroczenia opłat, zasiłków
oraz pożyczek rektorskich lub dziekań-
skich.

Dziekan odpowiedział:

I. — sprawa jest beznadziejna, aże-
by ministerstwo zmieniło decyzję w sto-
sunku do wszystkich.

II. — że nie może wziąć na siebie
wiązącego obowiązku co do wszystkich,
natomiast może tylko w swoich decy-
zach jedynie indywidualnie sprawy załat-
wiać z uwzględnieniem powyższego mo-
mentu prośby.

III. — że sprawa odroczeń opłat aka-
demickich jest już nieaktualna z tego
powodu, że kontyngent odroczeń został
wyczerpany w terminie ustalonym przez
rozporządzenie ministerstwa. Sprawa
zaś pożyczek i zasiłków musi być trak-
towana według postępów w studjach i
stanu niezamożności.

* * *

Bratnia Pomoc zdecydowała się na
zwołanie wiecu akademickiego w spra-
wie niedopuszczonych w terminie nie-
przepisowym do wszystkich egzaminów
lub poprawek studentów Wydz. Prawa
i Nauk Społecznych. Zezwolenie na wiec
ma wydać Rektor U. S. B. (w).



KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Zarys dziejów polonistyki w latach 1934-50 CZASTUSZKI SOWIECKIE

Polska „Literaturwissenschaft“ przeżywa burzliwy okres. Zmiana warunków politycznych utraciła wiele podpopek ideowych t. zw. szkole historyczno-literackiej, reszty dokonała nieustrudzona działalność epigonów Pigoń i Kaltenbacha, rozmaitych galicyjskich doktorów i profesorów gimnazjalnych. Nadchodzi nowa era polonistyki: swoisty estetyzm-formalizm. Ciężką drogę do tronu miał ten kierunek. Ileż rozpraw o Bohaterstwie Słowackiego i nienagannej kondukcji Mickiewicza, ile rozwiązań dla $X=44$ lub $Y=Chochół$, ile wykresów rozwoju uczuć w „Panu Tadeuszu“ czy „Ogniem i Mieczem“ musieli spłodzić przyczynkarze i komentatorzy, aby do reszty zohydzić w oczach publiczności swój kierunek i umożliwić w ten sposób przyjęcie bądź co bądź paradoksalnych założeń formalistów. Przeciętymu poloniście trudno zrozumieć, że nauka więcej skorzysta z konkretnego zbadania rzeczy na pozór podrzędnej, niż z stawiania tak idyotycznych sądów ogólnych, jak np. twierdzenie, że „wszystkie części „Dziadów“ są organicznie ze sobą związane, łączy je bowiem „wspólna wiara we wpływy świata duchów na sprawy ziemskie“ (Kaltenbachh). Już troszkę bardziej rozzgarnięty zrozumie to przedej i przejmie się ogromem odkryć naukowca dostępnych dla formalisty, a zamkniętych na cztery spusty przed badaniem genealogii Lach-Szyrmy czy Jana Chodźki. Reszty dokona Boy — megafon i snobizm.

Narazie formalizm jest kierunkiem żywym i twórczym, jego luminarz ewracając ostrze zainteresowań w kierunku badania specyficznie literackich zjawisk, pamiętając jednak o tem, że z reguły autor nie pisze dzieła po to aby wypróbować jakieś nowe chwyt, choć i takie wypadki się zdarzają (osławiony przykład Brzozowskiego — „Madame Bovary“).

Ale co to będzie za lat 10—15!

Systemy i systemiki będą już ustalone, chwyt „odpowszecznienia“ zostanie dokładnie opisany i zbadany, jego rola w kształtowaniu się ideologii np. Orzeszkowej stanie się jasna, jak kryształ, wszystkie wypadki „nizania“, „hamowania“, zmiany aspektów itd. będą obliczone z dokładnością do 0,00001, niedobitków historyczno-literackich wytepi się (może jakiś rezerwat w uniwersytecie Jagiellońskim), docenci i doktorzy będą się warcząc użerać nad ochłapani problemów, w mrocznych czeluściach seminarjów polonistycznych wylegnie się wielka tłuszcza dorastająca.

Szopka Karpińskiego i Minkiewicza

Od kilku dni dwóch osieroconych przez Cyrulika satyryków najmłodszego pokolenia prezentuje Warszawie Szopkę.

W Szopce „politycznej“ jest i Kusociński, i Włast, i Tuwim, i Smosarska, ale są też i filary regime'u: Beck, Sławek, Prystor, Wiślicki. Na szarem tle (dekoracji brak) dobrze się prezentują kukielki „dłuta“ Zaruby.

Szopka Minkiewicza i Świątopełka Karpińskiego jest dobra, więcej: jest sympatyczna. Ma pewne, o dziwne, akcenty moralne. Jakoś się usunęła w cień dominująca w dawnych szopkach zasada absolutnej dyktatury kalamburu, satyra dla satyry, sprowadzenia wszystkiego do mianownika śmieszności bez żadnej myśli wychowawczej.

Rozprawianie się z Włastem, z Kadenem, (świeżo: „hej kto Polak, na bankiety, żryj swobodnie, Polsko żryj“), z Miriamem i innymi jest podyktowane pewną „troską o dobro społeczne“, ma akcenty walki o „naprawę obyczajów“. Najbardziej jaskrawym przykładem tej postawy autorów (kto wie zresztą, czy postawy świadomej) jest trio: Boy, Krzywica i Wanda Melcer jako „trzy świnki“ z popularnego filmu rysunkowego. Trzy świnki pływają się poprostu w obśesjach sex, okrągłutkie, różowe baloniki. Zoofilizm, nekrofilja, onanizm — cała litanja „tematów“ sympatycznej trójki, kwiczącej z uciechy. Koniec smutny: „pleć rzuciła się na mózg“...

Dobry jest pomysł drugiego „przyszłościowego“ aktu. Minęło lat dwadzieścia. Żydz wyemigrowali do Palestyny i tam zaczęli stosować rasistowski ograniczenia. Włast jest wykończonym ex-więźniem (skazanym za słowa do tang i foxtrotów), śpiewającym na podwórkach, Kaden ma monopol na wszystkie sceny, balet (hej, kto Polak, na balety) i śpieszy teraz założyć tor

jących do samodzielnego mielenia mięsa literatury naukowców. Stanie się duszno i parno, wieczorami uczniowie zasypiający nad analizą metafor w „Przyjściu wroga“ będą dostrzegać półprzymkniętymi oczami czerwone błyskawice bezszumnie przekreślające horyzont, noc przyniesie pierwsze dudnienie idących gromów...

To, co nadejdzie będzie nagłe i wielkie. Zjawia się Odkrywca o donośnym głosie i ogłosi zamierzenie w oczekiwaniu światu, że metafory, obrazy, rymy, epitety, odpowszednienia, pointy, kulminacje i synekdochy, to wszystko jest blache i nieistotne, że historia literatury jest historią walki Ducha z materją a nie walki form literackich. To powie odkrywca i nie wiele więcej w tym guście, a powita go ogromny zgłęb tłum t. zw. kulturalnej publiczności, wychowanej na analizach estetycznych. Nie znam zjawisk, do których można będzie porównać to powitanie!

JERZY PUTRAMENT

SŁOWA POWROTU

Tak samo wtedy stanęły jaskrawo nad miastem kwiaty jesieni, ogniste kule lip i kasztanów i wiatr przededniem na wzgórzach gwałtownie urastał, wbiegał w zaułki i bił się o szyby tak samo.

Świeca słabła w nocy, jak w studni, czarne kąty rosły ku oknu, okno stało się sine, słowa traciły kolory, deptał je dudniąc dzień furmankami po bruku śpieszący na rynek.

Budził się deszcz, okiennice na szaro strzygli, chlapiące deski chodników przyglądał, jak ręką, październik gasi drzewa, zdmuchnął kwiatów czerwony krzyk, życie jest piękne.

Rzucił je, minąć, jak drzewa marznące opodał, aby w obrazie przetrwał wiatrem szarpany liść, nazwy radości, powrót wieczorów i zapach wędzących ogrodów, tak samo trudno sto lat temu i dziś.

Wezoraj, jak wtedy noc wązozami nadeszła, nagie gałęzie nurzały się w niebie pękami, niebo spadało na dachy, mrok się rozszerzał, szliśmy przez ciemność małą, przez plac, który zamilkł.

Puszkina w Z. S. R. R.

W związku z zbliżającą się setną rocznicą śmierci Puszkina wzmogła się bardzo ilościowo i jakościowo literatura o poecie. Akademia Nauk wydaje kilka edycji dzieł Puszkina, tacy belletrysty jak Wieresa-jew, Tynjanow, Censkijski poświęcają jemu i jego epoce ciekawe studia powieściowe. Zwłaszcza ciekawym eksperymentem jest książka Wieresa-jewa (Puszkina), — zestawienie literackie dokumentów dotyczących się życia poety. Pozatem należy zanotować: Tynjanowa: „Kiuchla“ (o Kuechelbekerze, jednym z dekabrystów) oraz „Śmierć Wazyr Muchłara“, Siergiejewa-Censkijskiego: „Niewiasta Puszkina“, a wreszcie jako pierwszy tom serji „Twórczość Puszkina w latach ostatnich“ zbiorowa praca „Puszkina 1833 rok“ (autorzy: Dawydow, Oksieniew, Jakubowicz).

Luigi Pirandello laureatem Nobla

Tegoroczną nagrodę literacką Nobla otrzymał Luigi Pirandello. Znakomity dramaturg, autor sławnych „Sześciu postaci w poszukiwaniu autora“, „Henryka IV-go“, „Odziać tych, którzy są nady“, „Każdy ma swoją prawdę“ i in., tłumaczonych i grywanych na wszystkich scenach świata jest także poetą, nowelistą (są tłumaczenia polskie, niestety mało rozpowszechnione) i powieściopisarzem. Założyciel „teatro d'Arte“ w Rzymie jest jednym z najtęższych teatrologów doby dzisiejszej.

wyścigowy. Wieniawa ma świetny duet ze swoim pomnikiem (oczywiście na pomniku jest w koszuli). Smosarska w roli wiecznej dziewczyny, Kusociński z kolanem i konewką. Finał: Marszałek wyznacza swego następcę. Po nieudanych zabiegach Kozłowskiego, Prystora, Becka, Wiślickiego, Kadena, Sławka, na scenie ukazują się obrany przez Marszałka następcę: druga jego kukielka.

Charakterystyczne: w Szopce nie ma nikogo z PPS, jest jeden endeck (Nowaczyński w doskonałej parodji). Jakoś przeżyli się panowie z opozycji.

Ślicznie śpiewa Boussac („już taki jestem zimny drań“) o tem, że nie trafił, jak inni „aresztokraci pod kłosem“, bo go ocalił „son ami: La, la la la...“ (tb)

Sądę, że gdyby pękła kilometrowej wysokości tama na rzece Colorado, wyzwolona woda wykałaby mniejszy entuzjazm i rozpęd. Ludzie wpadną w szal, na ulicy nieznajomi rzuciwszy się w ramiona, płacząc i całując się będą powtarzali, że Kochanowski napisał „Treny“ ponieważ umarła mu Urszula, że na twórczości Słowackiego naprawdę zauważyła pani Patley i i jej córka Eglantyna (polna ryżyczka), że „Farys“ powstał skutkiem nadmiernej szybkości dorożki, którą jechał Mickiewicz itd. Wszystko stanie się proste i jasne jak dzień... Utworzy się samorzutnie pochód, który złoży wieńce u stóp pomnika Kaltenbacha, poczem „przybierze wrogą postawę“ i skieruje się w stronę uniwersytetu. Być wtedy profesorem literatury! Brr! Odkrywco z r. 1950, pamiętaj, że pierwszy ciebie zapowiedziałem.

Aron Pirmas

Czastuska — to rodzaj króciutkich czterowierszowych piosenek wsi rosyjskiej. Etnografowie i historycy literatury okresu przedrewolucyjnego mało poświęcali im uwagi, nie dostrzegając w tej ciekawej dziedzinie twórczości ludowej większych wartości.

„Czastuska“ odzwierciedliła w sobie te przemiany, jakie przechodziła wieś w ostatnich czasach bardzo charakterystycznie. Towarzyszyła epoce wojny domowej (nieraz wymierzona przeciw bolszewikom), dziś przejęła tematy budownictwa radzieckiego i życia w sow- i kołchozach.

Oto kilka charakterystycznych przykładów czastuszek śpiewanych przez wieś ZSRR:

Nie gderaj mnie, mamo,
że w czytelni siedzę
bo ja czasu nie marnuję
politykę śledzę.

Hej, narabię dużo brzoźek
i wymoszę sobie przeście —
wezmę męża z za rzezułki
chłopey tam kulturalniejsi.

Hej na górze, na górze
dwa zielone wiąz.

Gdy przemawia Stalin w Moskwie,
słyszysz cały Związek.

Kulturalnie teraz żyję
jem widełcem a nie ręką.
Będziem dziś młóciciel żyto
nową młocarenką.

Kupię portret Lenina

złote dam rameczki.

Wyprowadził on mnie w świat

biedną włościaneczkę.

(„Prawda“).

Muzyka

Nowy typ konserwatorium

W najbliższym czasie ma się podobno ukazać rozporządzenie rządowe, poruszające sprawę szkół artystycznych w Polsce, które dotyczyć będzie również i szkolnictwa muzycznego. W rozporządzeniu tem ma znaleźć miejsce ustęp, dotyczący celów, jakie mają przyswieszczać Konserwatorium muzycznym. Dotychczasowe przepisy podkreślały z nadmiernym naciskiem zawodowość szkół muzycznych, które mają rzekomo na celu przygotowanie przyszłych muzyków do wykonywania zawodu muzycznego. Wiemy jak w praktyce te rzeczy wyglądały. Kandydat, który ukończył Konserwatorium, był nieomal przekonany, że osiągnął już patent na artystę. Życie tym czasem stale zadawało temu kłam. Dobry konserwatoryjny pianista okazywał się słabym w skali wymagań estrady. Tak samo śpiewak z doskonałym stopniem nie dostał stanowiska w operze. Tacy absolwenci nie raz zadawali sobie pytanie w jakim celu kończyli Konserwatorium.

Ludzie ci zamiast stać się filarami kultury muzycznej środowiska, w które weszli, gorzknieli w przekonaniu, że złamali swoją artystyczną karierę. Wśród słuchaczy konserwatorium dysproporcja między zamierzeniami a realizacją dyplomu muzycznego wytwarzała atmosferę niezadowolonych ambicji w imię „karjery“, względnie dopływ tych, którzy uważając, że w zawodzie muzycznym pracować nie będą, wycofywali się wogóle ze szkoły.

Otóż omawiane rozporządzenie ma wprowadzić właśnie ważną i doniosłą zmianę w tych stosunkach. Zmianę, polegającą na podzieleniu charakteru naukowego i umuzykalniającego konserwatorium, a w drugim dopiero rzędzie jego zawodowość. Ostatecznym celem nauki w Konserwatorium będzie wykształcenie muzyczne słuchacza. Konserwatorium przesłanie zatem być instytucją fabrykującą — w oczach ogółu — artystów lub częściej jeszcze pseudoartystów, a stanie się zakładem wykształcenia muzycznego tych ludzi, którzy zechcą je zdobyć. Takie postawienie sprawy przez czynniki miarodajne wpłynie niewątpliwie na zmianę dotychczasowych zapatrywań społeczeństwa. Okaże się bowiem, że wykształcony amator jest dla kultury muzycznej stokroć ważniejszy aniżeli nawet bardzo wybitny wirtuoz. Oficjalne podkreślenie tego momentu stało się dziś koniecznością. Dlatego też omawiane rozporządzenie, skoro się ukaże, przyjęte być winno przez świat muzyczny oraz ogół kulturalnego społeczeństwa z dużym uznaniem.

T. S.

Pisma nadesłane

„Współczesność Polska“, Nr. 1, dwutygodnik poświęcony twórczości i sprawom społecznym. Redaktor Jan Szewajew.

„Płoń!“ Nr. 1, dwutygodnik społeczno-polityczny. Redaktor Kazimierz Mrózkiewicz.

Kronika żydowska

Wilner Branch 367 Arbeter-Ring w Ameryce grupujący w swem łonie wilnian, przystąpił do wydania w języku żydowskim pracy zbiorowej p. t. „Wilno w teraźniejszości i przeszłości“. Redakcja wydawnictwa zwróciła się do szeregu wileńskich literatów, publicystów i działaczy społecznych o nadesłanie swych prac. Żydowski Instytut Naukowy zestawil do księgi zbiorowej bibliografję czasopism żydowskich, które ukazały się do dziś w Wilnie. Liczba ich sięga 150.

Godzi się przyte mazać, że drukarz Neuman, pierwszy wydawca, który zapłacił honorarium Mickiewiczowi, zwrócił się w r. 1807 do władz rosyjskich o zezwolenie na wydawanie w Wilnie gazety żydowskiej. Władze uzależniły zezwolenie od tego, czy uniwersytet wileński zgodzi się objąć cenzurę gazety. Uniwersytet odmówił i gazeta się nie ukazała. Pierwsza gazeta żydowska ujrzała światło dzienne w Wilnie dopiero w r. 1905.

Wiosną 1935 roku odbędzie się w Wilnie wielki zjazd nauki żydowskiej pod egidą Żydowskiego instytutu Naukowego. Wybór padł na Wilno, gdyż spośród wszystkich innych ośrodków naukowych najstarsze ma tradycję, największe instytucje kulturalno-oświatowe, tu wreszcie koncentruje się praca dokoła ŻEN i znajdującej przy nim centrali bibliograficznej. W zjeździe wezmą udział naukowcy, literaci i działacze społeczno-oświatowi z Ameryki Australji i wszystkich niemal państw Europy za wyjątkiem Rosji Sowieckiej. Tematem obrad będą zagadnienia organizacji nauki, problemy ekonomiki, historiografji i literatury żydowskiej. Zjazd ten będzie miał również znaczenie propagandowo-turystyczne dla Wilna. Zjeździe się doń bowiem wielka ilość gości, z kraju i zagranicy. Przygotowania do Zjazdu są w toku.

W. Mer.

Nowe książki wileńskie

W ostatnim tygodniu ukazały się dwie, zapowiadane z tego miejsca książki poetów wileńskich. Oddkładając na później recenzje, nie możemy powstrzymać się od wyrazów uznania dla szaty graficznej obu tomów. Są to:

Rainer Maria Rilke — Księga godzin, Przełożył Witold Hulewicz. Wilno 1935, nakładem i drukiem L. Chomińskiego; str. 180.

Jerzy Putrament — Wezoraj powrót. Wilno 1935, nakładem Zw. Zaw. Literatów Polskich; str. 30+2 nl.

Wieści i obrazki z kraju

O utylitarno-gospodarczą oświatę pozaszkolną

Z opadnięciem śniegów, kiedy przerywa się roboty w polu, a gospodarze mają wolne od zajęć długie wieczory, rozpoczynamy na wsi pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Jest ona w środowisku wiejskim prowadzona w 99% przez nauczycielstwo szkół powszechnych. Niemal w każdej szkole, a raczej „po szkole”, t. j. wieczorem, lub w dniu świątecznym, raz—dwa, czasem trzy razy tygodniowo, nauczyciel ma do czynienia z zebraną grupą młodzieży i starszych, którzy przychodzą na t. zw. „świećlicę”. Program zajęć świetlicowych jest zgrubsza narzucający przez pracowników „zielonego stolika”, a w szczególności kombinowany przez poszczególnych „oświatowców”, co w realizacji do skonałe ilustruje znany aforyzm: „Co głowa, to rozum”. Tem bardziej, że nakazy „z góry” przeważnie lansują: „społeczno-obywatelskie nastawienie”.

Jak łatwo to „społeczno-obywatelskie nastawienie” bezpośrednio zaszczerpieć słuchaczom, umiędziej ledwo sylabizować, lub słupocentowym analfabatom, których światopogląd nie sięga poza granice rodzinnej wsi; w dodatku cierpiącym nędzę materialną do głodu włącznie i często odwiedzianym przez sekwestratora, ten tylko się dowie, kto był prelegentem wiejskiej świetlicy. Uسوبienie władzy i rządu w psychice wieśniaka, to sekwestrator i policjant — widziani na tle nierzadko drastycznych scen przy wykonywaniu swych obowiązków. Jakież mamy bilans w tej pracy, wysiłku czasem młodych i zapalonych ideowców, przemawiających ze łzami w oczach i skurczem serca na tematy miłości ojczyzny, pracy twórczej, społeczno-obywatelskiej, altruizmu itd.?

By odpowiedzieć nie gołosłownie, na leży cofnąć się nieco pamięcią wstecz. Pracę kulturalno-oświatową prowadzi my jawnie i nie krępowaną z zewnątrz przez czynniki obce, wrogię polskości, od czasu wywalczenia naszej niepodległości. Zatem łatwo wyliczyć, iż na naszym terenie przez przeszło lat czterdzieści! Ile trudu i środków materialnych włożyliśmy w to, wyobrazimy w przybliżeniu, wiedząc, iż rok rocznie na terenie każdego z powiatów pracuje zgórą stu bezpłatnych pracowników nauczycieli, odmawiających sobie po obowiązkowej i wyczerpującej pracy szkolnej niezbędnego wypoczynku. A budżet każdego z gmin wiejskich przewiduje na niezbędne pomoce rzeczowe kwotę w granicach od 500 do 1500 zł. rocznie. Do tego plus jeszcze dotacje Wydziału Powiatowego, oraz utrzymanie powiatowe go instruktora oświaty pozaszkolnej. Jeśli zważyć, iż trud stu pracowników nie nie kosztuje, to jednak kilkanaście tysięcy zł., jakie wydajemy w gotówce, coś jest warte i należy zastanowić się, czy one kapitalizują należycie?

Cóż zrobiliśmy na wsi w dziedzinie kultury materialnej? Czy dotychczas istniejąca w 99% średniowieczna trójpolówka jako forma uprawy i organizacji gospodarstw nie przesądza odpowiedzi w sensie negatywnym? Dodajmy do tego jeszcze szczegóły: nasz wieśniak zbiera o 50% mniej obornika, przy włożeniu którego w grunt jeszcze traci 25% wskutek elementarnych uchybień; kompostu nikt nie ma, nawozu kłocznego też nie wykorzystują; łąki rabowane przez stulecia — zdziczały; hodowli racjonalnej zupełnie się nie prowadzi — młódź, także krowy ledwo nogami włóczę, natomiast konia dorosłego trzyma się niby na opas! W niektórych gospodarstwach taki koń zjada całą pracę kilku członków rodziny. A te ustawiczne wyjazdy na targi i jarmarki, by kupić pół litra nafty, sprzedać 5 jaj, funt

masła i uraczyć się śledziem? Czy ktośkolwiek prowadzi rachunkowość gospodarczą — tak, trzech jest takich w powiecie, właścicieli 15—25 hekt. kolonij, którzy to prowadzą dla użytku Wydziału Ekonomiki Rolnej Instytutu w Puławach. A uprawa mechaniczna gleby tylko jeszcze pozostawia do życzenia choćby w tem, iżby wyeliminować z niej zabobony i przesady, sprzyjające pleniению się chwastów! Przykłady można byłoby mnożyć w nieskończoność, rezultatem których głód i nędza — ustawiczny gość chaty wieśniaka!

Na naszym terenie nie jest jeszcze aktualny głód ziemi. Badałem księgi gruntowe i stan posiadania poszczególnych wsi kilku gmin, pow. wilejskiego i święciańskiego. Otóż jeśli we wsi jest 5—7 proc. posiadłości gospodarczo nie wystarczających na wyżywienie rodziny, to znajduje się kilka gospodarstw niezagospodarowanych, więc możliwych do wydzierżawienia. Ponadto w sąsiedztwie są nierzadko gospodarstwa folwarczne, gdzie można zarobić „na podziemnem”, oczywiście pod warunkiem, uintensywnienia tychże, by nie leżały odłogiem!

Największą bolączką jest u nas to, że zbieramy plony kilkakrotnie niższe od plonów gospodarstw Zachodu, co nie jest winą ani naszej gleby, ni też klimatu, tylko winą naszego nieuctwa! Oto parę liczb z obliczenia Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, zamieszczonych w publikacji pt. „Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich”.

W roku 1929-30 przychód surowy z 1 ha ziemi użytkowej wynosił okragło w zł.: Danja — 1073, a Polska — 289! Dochód społeczny z 1 ha dla Danji w tymże roku przypadł w kwocie 548 zł., dla Polski — 185 zł.! Następnie widzimy tam ciekawe liczby z poszczególnych województw Polski, obrazujące przychód gotówkowy z 1 ha w roku 1931-32, i tak: Poznańskie — 199 zł., a Wileńskie — 47 zł.! Wobec tych liczb zbędna jest wszelka argumentacja, a refleksja podsuwa powiedzenie: wstyd nam oświatowcy i społecznicy! Ale... czy tylko nam?

Warto przypomnieć o wsi również pod względem higieny mieszkania. po-

dwórka, czystości osobistej i estetyki najbliższego otoczenia, by stwierdzić ujemne saldo bilansu dotychczasowej pracy.

Cóż można rzec o kulturze duchowej wsi, czy ona nie jest w stosunku wprost proporcjonalnym do materialnej? Niestety, tak!

Psychika wieśniaka jest w 99 proc. utylitarno-praktyczna. To też rzucane mu najpiękniejsze frazesy odbijają się jak przysłowiowy groch od ściany! Dlatego nieraz słyshałem powiedzenie rezolutniejszych chłopów, wracających z podobnych prelekcji: „Et, pasłuchali bajak i paszli damou!” Czy mamy temu się dziwić?

Jak mamy uczyć dzieci — podał nam Pestalozzi; dlaczego nie chcemy przyjąć podobnej metody dla „dorosłych dzieci” — wieśniaków, zacząć od zainteresowania i konkretów? Co ich może więcej interesować, jak nie z bogaceniem się i nakarmieniem swego żołądka; a gdzie lepsze konkrety, jak nie obora, ogród, łąka, grunt, plony i t. p. Kiedy odsunemy widmo głodu i nędzy, wówczas sięgajmy do abstrakcji, a cel osiągniemy. Najwyższy już czas skończyć z „oświatą”, jako abstrakcją. W czyim interesie leży nauczanie wieśniaka sztuki podpisu, jeżeli potem podpisuje lichwiarskie weksle?

Palącą jest kwestja należytego zorganizowania rolników w spółdzielnie i kółka rolnicze. Z braku tych instytucji są stale wyzyskiwani przez pośredników. Ceny za swe plony otrzymują w najbliższym miasteczku takie, jakie ustalili tamtejszy „kahał”. Stąd mamy stałą, niepomierne wysoką rozpiętość cen płodów rolnych między producentem, a miejskim konsumentem, dochodzącą w niektórych wypadkach do 60 proc.!

Tyle widzi się na wsi, a ileż to wyniesie w płaszczyźnie państwowej? Trzeba chyba astronomicznych liczb, by obliczyć, ile tracimy na niedoborze plonów wskutek wadliwej uprawy, złej hodowli, przestarzałej organizacji gospodarstw i niedostatecznego przetworu płodów rolnych. Dziś odpada rolnik jako konsument towarów przemysłowych, w konsekwencji bezrobocie i upadek przemysłu. Niedostateczne odżywianie i okropne warunki higieniczne obniżają proc. rekruta, zdolnego do służby wojskowej. Głód na przednówku jest zjawiskiem perjurycznym; jeśli wypadną jeszcze nie sprzyjające kaprysy atmosferyczne — mamy klęskę nieurodzaju! Gdzie gleba jest w pewnym stopniu kultury, tam nigdy takich skoków niema.

Tak, — najwyższy już czas, by wziąć się wreszcie do pracy „od podstaw”! Zapożyczając niedawno przysposobienie rolnicze daje obiecujące rezultaty, choć czasem widzi się spaczenie tej idei w praktyce. Np. poletka konkursowe roślin pastewnych uprawia się w ogrodzie, by mieć plony o zawrotnych liczbach w przeliczeniu na ha i otrzymać na wystawie nagrodę, natomiast resztę obsiewu prowadzi się podawnemu. Jeśli nie otrzyma się odpowiedniej nagrody wskutek konkurencji współwystawców, puszcza się tę całą zabawkę przysp. rol. w niepamięć! Oczywiście, przez uświadomienie i wskazanie na właściwe cele przysp. rol., oraz przez lepsze obmyślenie sposobu nagradzania da się ten niezdrowy objaw usunąć, tylko należałoby skoncentrować wszelkie siły i środki na przysp. rolniczym w szerszym pojęciu tego zagadnienia, łącznie z naciskiem na organizację gospodarstw.

Wacław Koziello.

Narzeczeni.



Ks. Jerzy angielski i jego narczczona Maryna, księżniczka grecka cieszą się wielką popularnością wśród mieszkańców Londynu.

Wzdłuż i wszerz Polski

— „CZWARTKI LITERACKIE” W POZNANIU. W ub. czwartek odbył się drugi skolei „czwartek literacki” w Poznaniu. W programie był referat przybyłego z Warszawy na zaproszenie Zw. Literatów p. Skińskiego p. t. „Kultura i religia”, który wywołał żywą dyskusję. Podając sprawozdanie z imprezy „Dzieńnik Poznański” pisze:

„Sala Pałacu Działyńskich była zapelniona do ostatniego stojącego miejsca. Fakt ten mógłby budzić różowe horoskopy co do zainteresowania się szerszych mas zagadnieniami kultury i sztuki, gdyby nie to, że jednym z motywów ewej niebywalej frekwencji była podobno nadzieja wielu zebranych, że spodziewana opozycja wystąpi z... bombami łzawiącymi. Amatorzy sensacji zawiedli się na szczęście”.

— DEKRETY EMERYTALNE DLA 3 PROFESORÓW UNIwersYTETU KRAKOWSKIEGO. W tych dniach profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego Kot, Haydel i Pagaczewski otrzymali dekrety emerytalne. Jak wiadomo katedry, które wyżej wymienieni uczeni zajmowali, zostały przed rokiem skasowane.

— W WOJ. KRAKOWSKIM RÓWNIEŻ ZŁE DROGI. W województwie krakowskim na drogach i mostach, spowodu ich złego stanu, ograniczono ruch dla ciężkich pojazdów mechanicznych i konnych, które mogą przejeżdżać po drogach, będących w lepszym stanie. Ponadto obniżono znacznie dotychczasowe obciążenie mostów.

— PIERWSZY MRÓZ NA HELU. W ubiegłym tygodniu po raz pierwszy mróz ogarnął półwysp Hel, dochodząc do 1 stopnia poniżej zera. Temperatura wody w morzu wynosiła 5 stopni powyżej zera. Ostatnio nastąpiło ocieplenie, Kaszubi jednak na podstawie dziwnego za-

chowania się ryb przepowiadają ostrą zimę. Prognozy ten znajduje również potwierdzenie w wizerunku ludu kaszubskiego, że o ile w listopadzie liście trzymają się na drzewach, to zima będzie ostra.

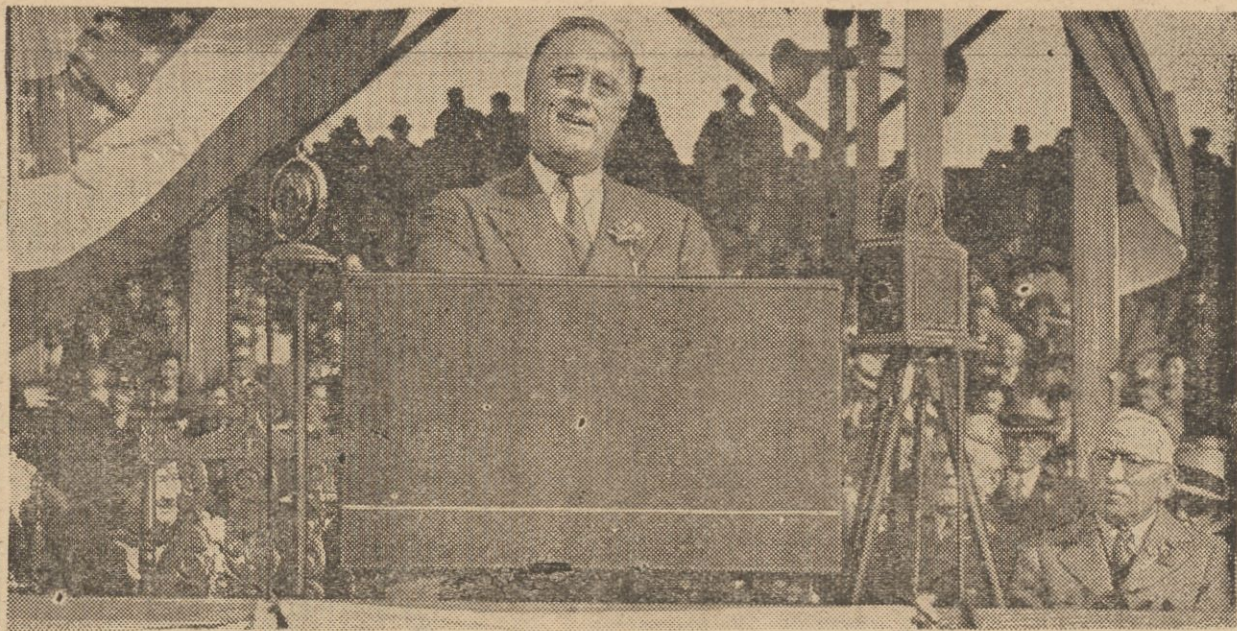
— WYKOPALISKA Z XV W. W ŁUCKU. W czasie robót ziemnych przy regulacji rzeki Głuszcza robotnicy znaleźli obok dawnych murów miejskich naprzeciwko zamku Lubarta piękny i bardzo dobrze zachowany miecz i szablę zbroi. Według opinii konserwatora wojewódzkiego miecz ten pochodzi z 1-ej połowy XV-go w., najprawdopodobniej z czasów zjazdu monarchów w Łucku w r. 1429, za czym przemawia fakt, iż robota snycerska jest wybitnie w typie zachodnio-europejskim. Oba wykopaliska zostały przekazane Muzeum Wołyńskiemu w Łucku.

— ŻE TEŻ TO JESZCZE MOŻLIWE... „Echo Białostockie” podaje: Lekarz miejscowy wezwany do żony furmana Chiega Glekała, gdy otrzymał za wizytę 5 zł. i zwrot kosztów drożki, tak się rozgniewał za zbyt niskie honorarium, że porwał receptę, zabrał 5 złotych do kieszeni i szybko wyszedł.

Jedno zaś z łódzkich pism drukuje list swego czytelnika S. Rosenberga (Łódź, Marysińska 3) w sprawie następującej: Rosenberg był zmuszony wezwać pogotowie do nagłego wypadku w swym domu (krwotok gardła). Wszedł więc do najbliższej apteki Zundelewicz (Piotrkowska 25). Dyżurny w aptece pracownik stanowczo jednak odmówił pozwolenia użycia telefonu, motywując to faktem, że... jak będzie miał „taki” początek, to cały dzień będzie fatalny!

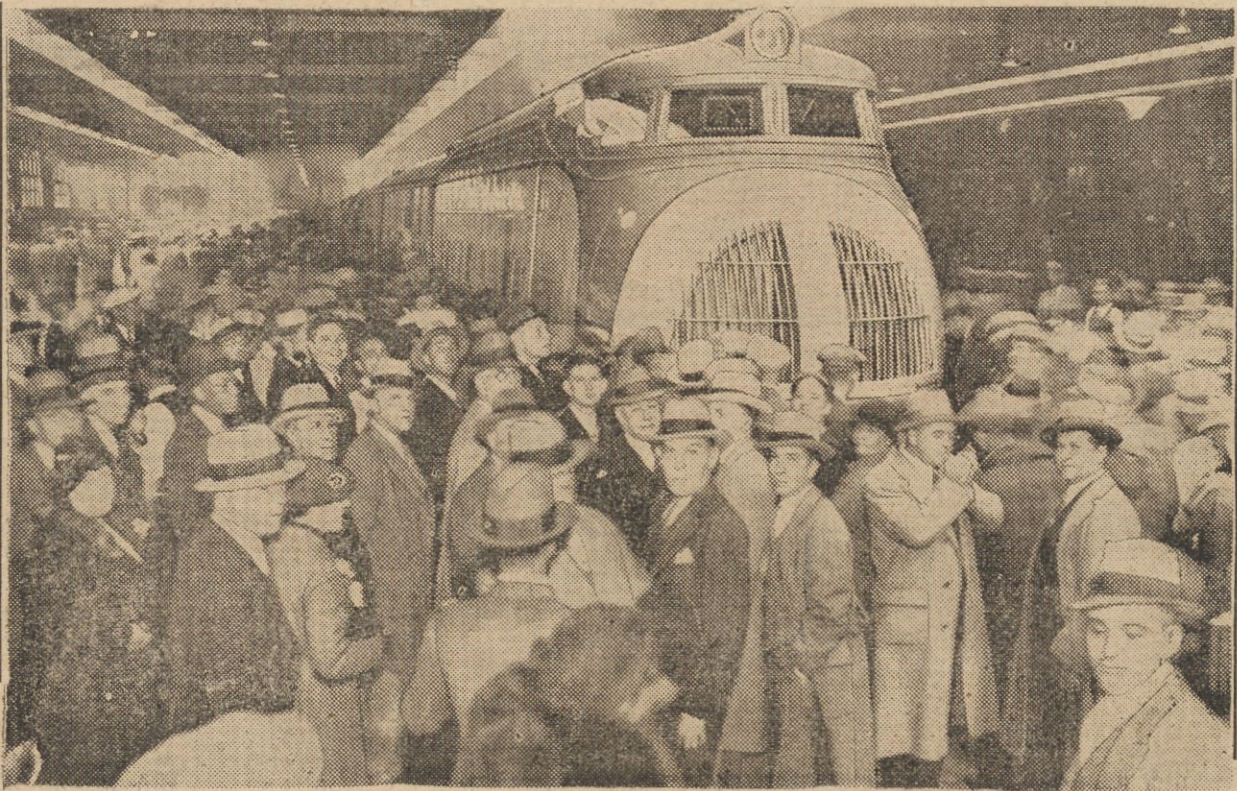
Nie pomogły perswazje i łomaczenia. Aptekarz był nieczuły.





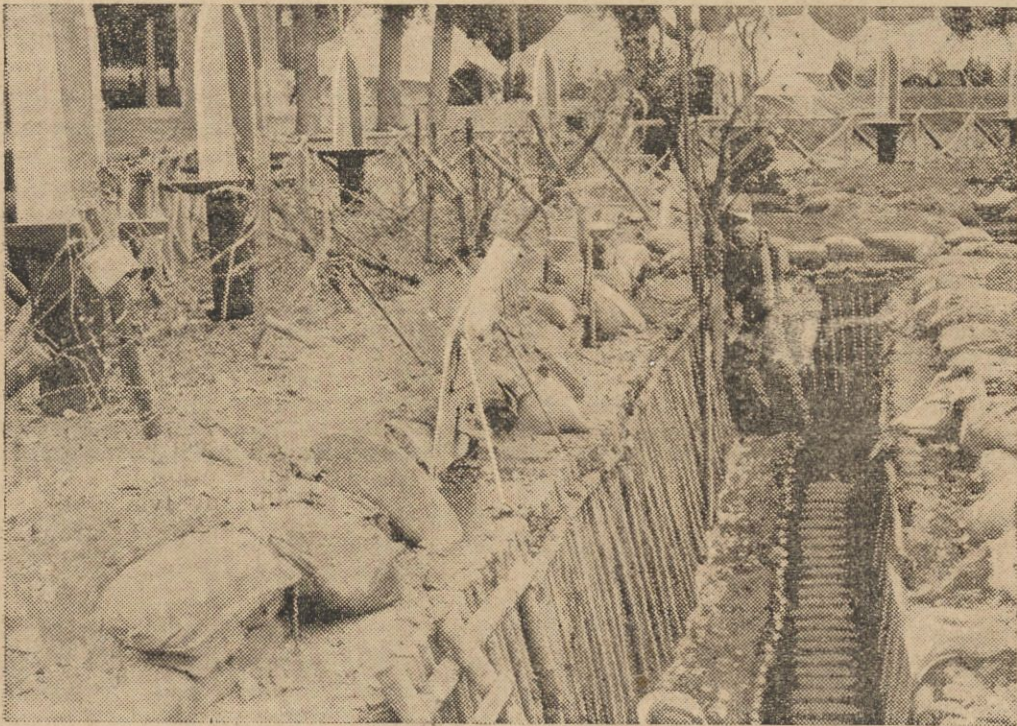
Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. Roosevelt

przemawia w stanie Georgia z trybuny w czasie ostatnich wyborów do izby reprezentantów i senatu. Jak wiadomo w wyborach tych zwyciężyli demokraci, z których ramienia Roosevelt piastuje urząd prezydenta państwa, przeto może liczyć na reelekcję w r. 1936.

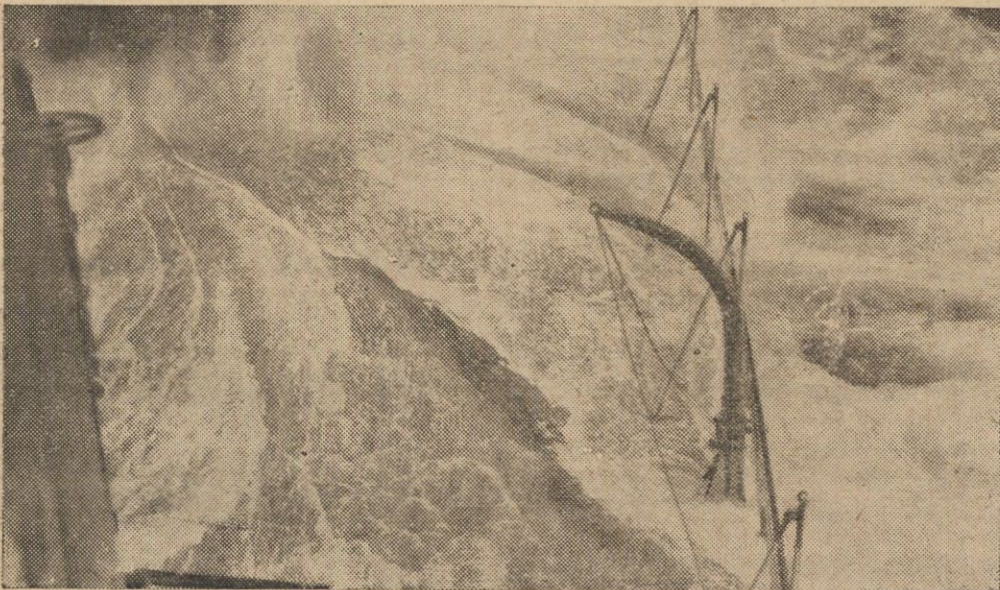


Rekord szybkości pociągu elektrycznego w Ameryce.

Na ilustracji publiczność podziwia nowy pociąg elektryczny, który w czasie próby przebył przestępną San-Francisco—New-York w rekordowym czasie 56 godzin i 56 minut.



Włoski Czerwony Krzyż utworzył wystawę, urządzając na niej okopy z osłonami ziemnymi i zasiekami kolczastymi, aby pokazać jak pracuje na wojnie służba sanitarna.

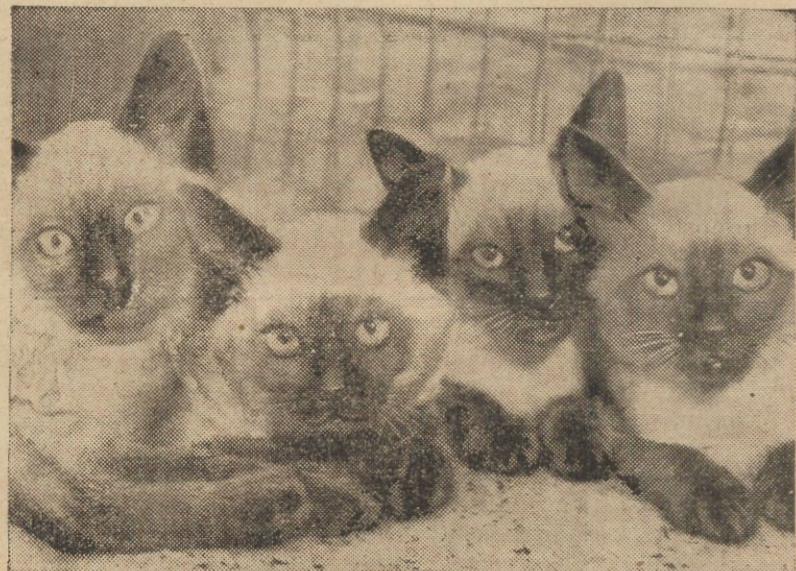


Walka statku z burzą. Znaną są na morzach burze i wichry jesienne, które wytrwale atakują statki, powodując częste katastrofy. Na ilustracji część pokładu statku w czasie burzy.

CHWILA W ILUSTRACJI



Hr. Ciano, zięć Mussoliniego, włoski minister propagandy otrzymał dyplom lotnika. Na ilustracji hr. Ciano w swoim samolocie.



Kocięta sjamskie na wystawie w Londynie. Śliczne kociaki rasy sjamskiej z zaciekawieniem patrzą w aparat fotograficzny.



Wspinanie się na góry jest jednym z najniebezpieczniejszych sportów. Patrząc jedynie na tego wspinacza ogarnia nas trwoga i dziwne się wydaje, w jaki sposób ten odważny człowiek dostał się na tak strome zbocze.



Pomnik szpiegów niemieckich. W czasie wojny wsławną akcją szpiegowania został nazwany Hans Lody. Zginął.

BIEŻĄCA RACJI



rawa" na nartach latem na wyschłych łąkach.



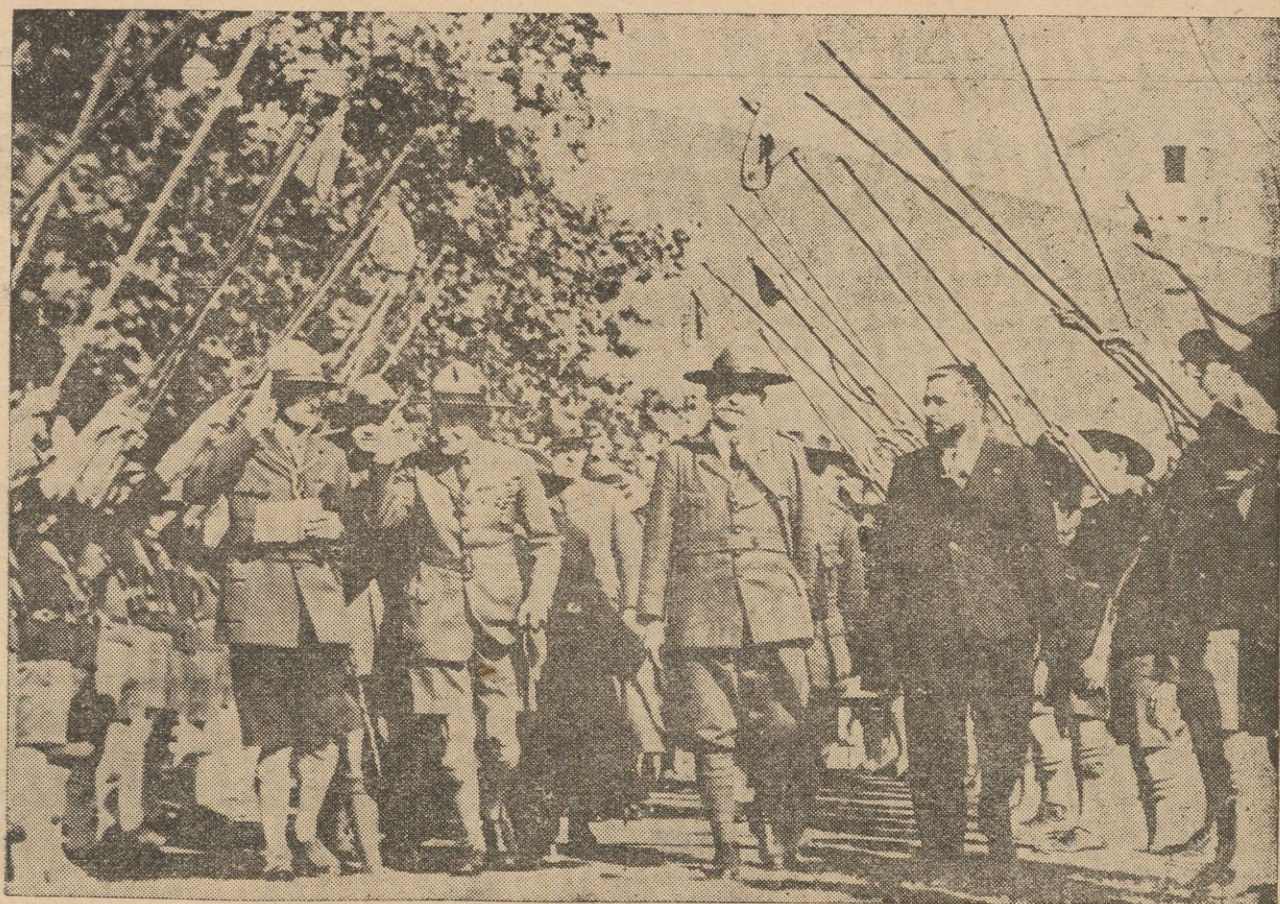
Zima ujmuje ziemię w swe okowy. Dnie, a szczególnie noce stają się coraz chłodniejsze, szczególnie daje się to odczuwać w górach. W wielu miejscach wypadł już pierwszy śnieg, ubielając ziemię. Taki pierwszy śnieg w górach pozostanie już aż do wiosny.



Lubece wystawia Lody, który w czatowej kierował Anglii i schwył roku stracony. brzmi: „Carl dn. 6.11. 1914 r. m”.



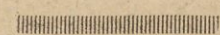
„Łapiemy Cię, ks'ążę i hrabio . . .“? Taki jest stary zwyczaj w Szlezwigu wśród rybaków. Złapany, chociaż nie jest ani księciem, ani hrabią, musi się wykupić rybakom, choćby najdrobniejszym datkiem.



Baden Powell, ojciec wszechświatowego skautingu, odwiedził ostatnio skautów francuskich. Na ilustracji uroczyste powitanie Baden Powella.



Protest ojców rodzin w Belgii. Na ilustracji demonstracja mężczyzn, posiadających dzieci, przeciwko nowym obciążeniom podatkowym. Demagają się ci „tatusiowie” specjalnych dla nich ulg z tytułu posiadania licznych rodzin.



Chcę mieć piękną cerę i prawidłowe rysy!!! Jak twierdzi jeden z wynalazców amerykańskich, trzeba w tym celu tylko nałożyć taką maskę i poddać się odpowiednim zabiegom.



Dynastia Rotszyldów

Dynastia Rotszyldów poniosła bolesną stratę. Zmarł mianowicie jeden z jej wybitnych przedstawicieli sędziwy Edmund Rotszyld, bankier i filantrop paryski, zasłużony szczególnie na polu kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Ofiary jego na ten cel obliczają na 70 milj. franków w złocie.

Korzystając z okazji, warto by rzucić pobieżnie okiem na dzieje sławnego rodu finansistów, których nazwisko od dziesiątków lat po dziś dzień niemal jest synonimem Krezusa, nababa, potentata pieniężnego.

SKROMNE POCZĄTKI.

Założycielem dynastii był skromny Żydek z Frankfurtu nad Menem Mejer Anzelm Rotszyld. Zaczynał on od handlu starzyzną. Długie lata upływały a Mejer Anzelm wciąż handlował w małym sklepiku, mając do pomocy pracownią i zapobiegliwą małżonkę. Należy podkreślić, że Rotszyld prowadził swój interes uczciwie i solidnie, zyskując zarówno wśród współwyznawców, jak też wśród chrześcijan, opinię porządnego, rzetelnego kupca, na którego słowie zawsze polegać można. To była jedna właściwość protoplasty rodu bankierów. Drugą właściwością było to, że Mejer Anzelm niezwykle gorliwie pomażał swoją rodzinę. Miał ni mniej ni więcej, jak 10 dzieci.

Bóg błogosławił Rotszyldowi na dzieciach i dobytku. Dzięki pracy, rzetelności i małym potrzebom dorobił się wreszcie wcale okazałego majątku.

GDYBY NIE MILJONY LANDGRAFA...

Kto wie jednak czy Rotszyld i jego potomstwo przeszłyby do historii, gdyby nie miliony ówczesnego landgraфа heskiego Wilhelma IX-go. Było to tak: Niespokojne — w związku z wielką rewolucją francuską — pogranicze zachodnie ziem niemieckich zmusiło wielu udzielnych władców i nieudzielnych magnatów niemieckich do ucieczki bardziej na wschód. Między innymi, ratował w ten sposób siebie i swoje skarby przed agresją francuską landgraf heski Wilhelm IX. Z własnej inicjatywy czy też za czyjąś namową ulokował on kilka czy kilkanaście milionów florenów na procent u różnych renomowanych kapitalistów prywatnych. Do tych ostatnich zaliczał się już i Rotszyld. Dostał on od landgraфа 2 miliony florenów na przechowanie. Przechowywał je uczciwie i po pewnym czasie zwrócił wraz z odsetkami prawemu właścicielowi. Obracał jednak przez ten czas temi milionami tak sprytnie i z takim szczęściem że rychło wyrósł na pierwszorzędnego kapitalistę francuskiego, ba, południowo-niemieckiego.

Jakiś filozof — bankier mawiał, że najtrudniej zdobyć pierwszy milion. Dalsze pójdą łatwo. Widocznie tak było z Rotszyldem, gdyż po intratnej kombinacji z milionami landgraфа heskiego, miliony w kasach Rotszylda mnożyły się jak na drożdżach. Rotszyld miał nosa i szczęście, a poza tym nie ulegał przesadom polityczno-społecznym. Pożywał tym, którzy mu lepiej płacili: dziś Napoleonowi, jutro jego wrogom, dziś Francuzom, jutro Austriakom czy Anglikom. Gdy więc w 1812 r. stary, 69-letni Mejer Anzelm Rotszyld umierał, mógł pozostawić w spadku grube dziesiątki milionów florenów i umożliwić swym 5 synom odegranie pierwszorzędnej roli finansowej w 5 krajach.

PIĘCIU POTENTATÓW.

Stary Mejer Anzelm miał, jak wspomnieliśmy, 10 dzieci. Swe miliony pozostawił jednak 5 synom. Widocznie reszta potomstwa była plebs

żeńskie, lub też młodo powymierała. Zajmijmy się przeto losami tych pięciu potężnych filarów rotszyldowskiej dynastii. Oto ich imiona: Anzelm, Salomon, Natan, Karol, James.

Anzelm prowadził po ojcu centralę we Frankfurcie. Salomon założył filię bankową w Wiedniu, Natan — w Londynie, Karol — w Neapolu, wreszcie James — w Paryżu. Działalność pięciu Rotszyldów objęła więc właściwie całą Europę.

CONCORDIA, INDUSTRIA, INTEGRITAS.

Te trzy łacińskie wyrazy, oznaczające: „zgodę, przemysłowość, uczciwość“ stały się dewizą wszystkich Rotszyldów. Ojciec zakładał ich na łożu śmierci, by trzymali się solidarnie razem. Przestrzegali tego święcie.

Wszyscy rozwinieli swe filie do rozmiarów ogromnych. Wszyscy pomnożyli otrzymane w spadku miliony. Genjusz rasowy, genjusz ojcowski, w połączeniu z pomyślną naogół konjunkturą polityczną w Europie sprawił, że 5-ciu Rotszyldów na długie lata zdobyło prymat finansowy na naszym kontynencie. Niemal cały wiek XIX stoi pod znakiem władztwa Rotszyldów.

Specjalnością Rotszyldów były bowiem pożyczki. Pieniądzy potrzebowali wszyscy: królowie i książęta, republiki i monarchie, osoby prywatne i dwory, miasta i państwa. Tem samym i w polityce zaczęli oni grać pierwsze skrzypce.

W 1815 roku dzięki poparciu Meternicha zostali Rotszyldowie nobilitowani zaś w 1822 r. — otrzymali tytuł baronowski.

WATERLOO.

Waterloo było złąką dla Napoleona. Toż samo Waterloo było jednak wielkim sukcesem dla jednego z 5-ciu Napoleonów finansów, a mianowicie dla Rotszylda angielskiego.

Przeglądał się on bitwie pod Waterloo przez lornetkę. W pewnej chwili kłeska Napoleona stała się jasna. Natan Rotszyld popędził co koń

wyskoczy ku wybrzeżu. Morze było silnie wzburzone. Żaden z rybaków nie chciał zgodzić się na przewiezienie podróżnego przez La Manche do Anglii. Rotszyld ofiarował ogromną zapłatę w wysokości 500 funtów. Jeden z rybaków skusił się na tę sumę i zaryzykował przewiezienie Rotszylda w swej barce. Udało się. Rotszyld pośpieszył do Londynu i zakupił na tamtejszej giełdzie wszystkie akcje, których cena spowodowana sukcesem Napoleona (o Waterloo nikt jeszcze nie wiedział) była niska. Nazajutrz przyszła wieść o zwycięstwie sprzymierzonych. Giełda londyńska zareagowała na to gwałtowną zwyżką akcji. Rotszyld zarobił za jednym zamachem miliony.

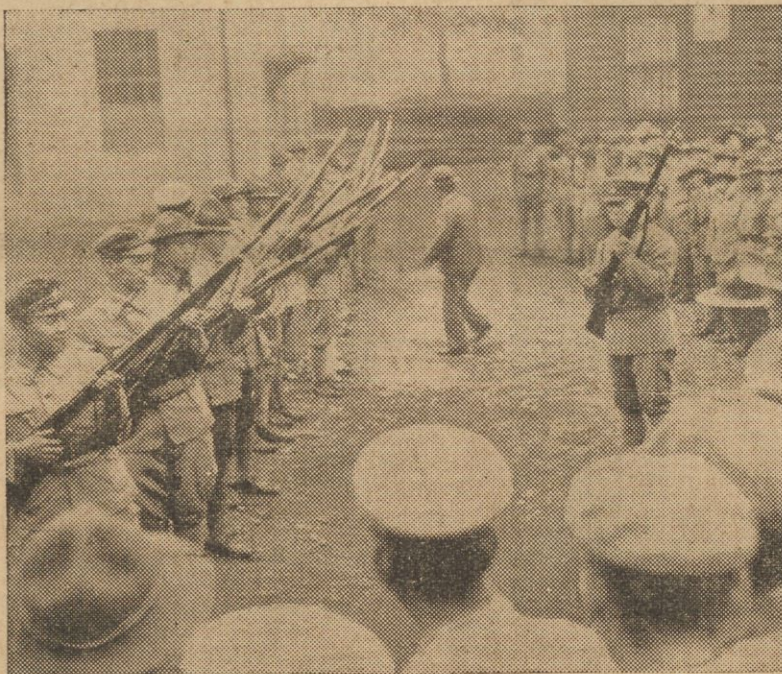
INTERESY, INTERESY.

Największy rozkwit Rotszyldów przypada na pierwszą połowę XIX-go wieku. Potem stosunki polityczne i społeczne się zmieniają. Rola prywatnych bankierów staje się mniejsza. Dochodzą do głosu państwowe banki emisyjne. Rotszyldowie z właściwą sobie rzutkością mają się innych interesów. Finansują koleje, żeglugę parową, zakładają monopol rtęciowy, handlują węglą, tytoniem. Jednak nie osiągnęli już swego apogeum, kiedy to szacowani byli na 2 miljar- dy franków.

COŚ NA KSZTAŁT ZMIERZCHU.

Może byłoby rzeczą niesłuszną mówić o zmierzchu dynastii Rotszyldów. Może, ich gwiazda zbladła tylko chwilowo. W każdym razie, frankfurcka centrala Rotszyldów straciła swego kierownika już przed wojną światową, filia wiedeńska znalazła się ostatnio w trudnościach pieniężnych, a Rotszyldowie wogóle — wzięci wszyscy razem — przyćmieni zostali dosyć dawno przez takich magnatów finansowych jak Grek Zacharow, Niemiec Thyssen, doniedawna Francuz Cety, nie mówiąc już nawet o Rockefellerach czy Mellonach amerykańskich. NEW.

Japońskie przysposobienie wojskowe.



Z PAMIĘTNIKÓW córki Ad. Mickiewicza

III.

...Przy herbacie zwykle gawędka toczyła się żywa o polityce.

Słyszałam wówczas ojca przypominającego, że wielkim było dla niego rozczarowaniem, obaczyć w Rzymie królową Hortensję, którą zawsze sobie wyobrażał, wedle tego, co o niej słyszał w dziecinnych latach, jako ideał piękności i świetności, — postarzała i zupełnie brzydka, tak, że przyszła mu na myśl bajka o ślicznej królewnie przemienionej w brzydką żonę. Ale rozum jej, uprzejmość i wdzięk obejścia, prędko zatarły pierwsze to przykre wrażenie.

Z Napoleonidów bawiących wówczas w Rzymie, najczęściej ojciec widywał króla westfalskiego Hieronima, który nieraz do niego zachodził na dłuższą po gawędkę. Raz wśród zajmującej rozmowy, spostrzegł ojciec przez okno, że przychodzi do niego jeden ze znajomych.

— Pozwoli mi wasza królewska mość, — rzekł do dostojnego swego gościa, — że przedstawię mu swego rodaka pana Z., który widzę, że tu idzie, a który wielce będzie uszczęśliwiony z takiego spotkania.

— Nie, nie, — odrzekł żywo król — nie lubię prezentacji i odejdę zaraz, jeżeli mnie pan nie zostawisz w moim incognito.

Zjawia się po chwili elegancki i wy-

soko głowę noszący młodzian, i po przywitaniu się, obrzucając spojrzeniem lekceważącym skromny ubiór, skromniejszego jeszcze ułożenie nieznajomego, siada nie prosząc wcale, aby go przedstawił człowiekowi starszemu, ale widocznie nie należącemu „do towarzysstwa“. Wszczyna z ojcem rozmowę po francusku, opowiada coś o Warszawie... Na to król odzywa się, że dobrze pamięta i mile wspomina Warszawę, w której czas dłuższy zatrzymał się.

— Pan był w Polsce, — przerywa protekcyjnie młodzian — zapewne służąc wojskowo?

— Tak panie, byłem tam z wielką armią.

— Doprawdy? czy oficerem? To pan musi znać kapitana P.?

— Nie znałem.

— Nie znał go pan! On przecież wojskowych francuskich dużo przyjmował. A bywał pan u pani M.? Albo u jenerałowej B.?

— Nie bywałem.

— Ależ mój panie, — wykrzyknął młodzieniec tonem pełnym politowania — z kimże, w jakimże kółku pan się obracał?

Król uśmiechnął się tylko, i nie objaśniwszy wcale swego stanowiska światowego w Warszawie, pożegnał się wkrótce i odszedł.

— Zkądże pan wyciągnął tego Francuza? — zapytał zgorszony elegant. — Nieciekawa figura.

— A wiesz pan — odrzekł ojciec — kim on jest, i z kim teraz rozmawiałeś?

Znów o Kasie

Uczni medycy długo użerali się na temat wyrostka robaczkowego: czy jest szkodliwy dla ciała ludzkiego (jak, nie przymierzając, dla ciała państwowego pewien senator o identycznie brzmiącym, chociaż nieco skróconym nazwisku), czy może tylko zbędny, czy też może potrzebny a niewiadomo na co. Po długich deliberacjach doszli do wniosku, że widocznie jest potrzebny. Nie dlatego, żeby sprawował jakąś funkcję, a dlatego poprostu, że w naturze niema nic zbędnego.

Obecnie grupa badaczy społecznych chorób nagminnych zastanawia się nad kwestią przydatności Kasy Chorych i dochodzi do identycznego wniosku: mimo, iż na pierwszy rzut oka wydaje się ona niepotrzebna, czasem szkodliwa, bywa często podrażniona i z łatwością powoduje stan zapalny, to jednak widocznie jest potrzebna, skoro — poprostu jest. Może dlatego, żeby ludzie się przekonali, jak robić i postępować nie należy, może w jakim innym celu?

Trochę inaczej myśli o tem p. Z. Dlaczego — zaraz powiemy.

Był członkiem Kasy. W 1925 r. zachorowała mu żona. Kasą skierowała ją do szpitala.

Również po 9 latach p. Z. otrzymuje z Kasy nakaz opłacenia kosztów kuracji.

Pędzi do Kasy, szuka naczelników, kierowników, wypytuje, aż po kilku tygodniach trafia przed oblicze odpowiedniego urzędnika i tłumaczy mu, że w 1925 r. był członkiem Kasy i z tego względu sama Kasa ponosi koszty kuracji.

Urzędnik zamyślił się. Potem podniósł głowę do góry, poskrobał się w potylicę i znowu się zamyślił.

— Wie pan, nie pamiętam. Może pan był członkiem, może nie był. Dziewięć lat — to kawał czasu. Syn mój w krótkich porteczkach wtedy jeszcze chodził, a dziś swoje konto ma w knajpie. Córkę zamaż wydałem. Gdzie tu, panie, pamiętać takie rzeczy.

— Więc jakże będzie?

— Ano, płacić, kochany panie, płacić! Zapłaci pan dla świętego spokoju — i koniec, a czy Kasa, czy pan — nie wszystko to jedno? W kraju pieniądze zostaną!

Bardzo kulturalny człowiek. Nie złażał, nie wyrzucał, a zrobił wykład ekonomii politycznej.

Pan Z. jeszcze nie zapłacił. Szuka urzędnika, który może go pamiętać. Tylko, że zanim znajdzie mogą go zlicytować za kasowe grzechy.

Niech się Kasa do nas zwróci, a powiemy w tajemnicy nazwisko tego pana Zet. ...wicz.

HUMOR

U LEKARZA.

Lekarz: — Mąż pani potrzebuje absolutnego spokoju.

Dama: — Narazie jest to jeszcze niemożliwe, panie doktorze gdyż na zimę muszę sprawić sobie nową suknię wieczorową, futro i kapelusz. (Le Rire)

rozjaśniał. Wprawdzie rzadki to był gość na jego obliczu, ale wieczorami czasem pogadanki Służalskiego, który i tutaj często się zjawiał, lub opowiadania i śpiewy p. Teofila Kwiatkowskiego, które też bardzo lubił, w dobry humor ojca wprowadzały. Największym zaś tego dowodem było, kiedy sam zaczął wspominać o Litwie, opowiadać różne stare szlachkie anegdoty, albo własne swoje wspomnienia z dziecinnych i studenckich czasów. Przypominał pierwszy swój wyjazd do Wilna, bo ważną to było wówczas rzeczą jechać do stolicy; szlachcie wybierając się w daleką tę podróż, długo się do niej gotował, a że powrócił na długo też co miał sąsiadom do opowiadania. Z głową nabita o niebezpieczeństwie przeprawy przez Ponarskie góry, zaopatrzył się student w pistolet. Jakież było jego przerażenie, kiedy powoli wlokąc się przez piaski żydowską brykę, obaczył z tyłu jadącą brykę, a na niej jakiegoś człowieka silnej postawy, który widocznie miał go na oku i usiłował dopędzić. Darmo na Żyda nalegał, aby popędzał konia, nieznajomy coraz się zbliżał, i już, wydobywszy sławny pistolet, ojciec miał walecznie się bronić, kiedy szczęściem odezwał się do niego przeciwny szlachcie, który brał do siebie studentów na utrzymanie i jego chciał zwerbować. Resztę drogi odbyli razem w najlepszej komitywie i u mniemane go rozbójnika ojciec zamieszkał.

(D. c. n.)

Gobeliny Napoleona

Dyrektorowi Manufacture Nationale des Gobelins, monsieur Carnotowi udało się niedawno na strychu Luwru odnaleźć po pięćdziesięciu latach daremnych poszukiwań 10 oryginalnych kartonów gobelinów, które w roku 1811 zdobiły gabinet Napoleona w pałacu Tuillerowskim.

Gobeliny ocalały zarówno podczas rewolucji lipcowej, jak i listopadowej, a zostały spalone dopiero podczas powstania komunardów w r. 1870. Zachowały się tylko oryginały kartonów, które następnie po upadku komuny paryskiej ofiarowano do Louvre. Obecnie pracuje się nad odkopiewaniem historycznych gobelinów, których 1 m² kosztuje 25.000 franków. (m)

Amerykański Don Juan

Pewnie Doug Fairbanks, Adolphe Menjou, młody Ford, bokser Carnera? Otóż nie. Jest nim 39-letni Arutr Loot, bezsprzeczny Don Juan Nowego Świata. Obecne miejsce zamieszkania: kryminal. Otrzymał w swoim czasie 12.500 listów miłosnych od 430 kobiet, a 28 legalnych małżonek wystawiło mu świadectwo najmiłszego i najbardziej czarującego mężczyzny na świecie. Najciekawsze jest to, że żony Loota weale dobrze ze sobą żyją, a sam pasza nie należy do najprzystojniejszych w Ameryce. Ale czy znał się już kiedyś kłós na świecie, co by zrozumił postępowanie kobiet. (m).

Wilno w przeddzień rocznicy Niepodległości

Wczoraj, w przeddzień uroczystości 16-ej rocznicy odzyskania Niepodległości miasto przybrało odświętną szatę. Gmach państwowy zwłaszcza dworzec, dyrekcje pocztowa i kolejowa, urząd wojewódzki oraz góry Zamkowa i Trzykrzyska były pomysłowo i efektownie iluminowane. Na wielu gmachach widniały lampkowe inicjały „J. P.”. Wszędzie po wiewały flagi o barwach państwowych, na ulicach, zwłaszcza wieczorem panował ożywiony ruch, wyczuwało się, że miasto pulsuje wzmocnionym tętnem. Ulicami przeciągnęły capstrzyki orkiestr wojskowych i przysposobienia wojskowego.

W ciągu dnia w szkołach oraz organizacjach społecznych odbyły się uroczyste akademie. O godz. 19-ej na placu Orzeszkowej przy bardzo tłumnym udziale publiczności koncertowały orkiestry wojskowe, wykonując szereg okolicznościowych utworów i popularnych melodii wojskowych.

W teatrze na Pohulance i na placu Łukiskim odbyły się okolicznościowe imprezy widowiskowe. Wszędzie udział publiczności i młodzieży szkolnej był bardzo liczny.

W kościele ewangelicko - augsburskim przy ulicy Niemieckiej pastor ks. Loppe odprawił wczoraj z okazji nadchodzącego święta uroczyste nabożeństwo, po którym wygłosił płomienne, duchem patriotycznym przepełnione kazanie. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z radcą Dzenajewiczem, reprezentującym p. wojewodę, na czele.



Oszczędna gospodyni

pamięta zawsze, że porcja OVOMALTYNY do śniadania kosztuje tylko 10 groszy.

OVOMALTYNA wzmacnia, dodaje siły i energii.



OVOMALTYNE

TERAZ MOJA MALUTKA

jest piękna...

Roztropna matka używa swego mydła Palmolive również dla dziecka. Więc, gdy doktor powie: najlepsze jest mydło wyrabiane na oleju oliwkowym, sięgnij po swoje mydło Palmolive. Skóra dziecka jest tak miękka i delikatna! Prostu brak odwagi dotknąć jej innym mydłem, niż najłagodniejszym, najdelikatniejszym.

Dzisiaj rozpocząć należy ten zabieg piękności

Od dziś jeszcze zacznij stosować ten 2-minutowy zabieg, pamiętając nietylko o sobie, lecz i o dziecku. Wcieraj codziennie rano i wieczór obficie pianę mydła Palmolive w delikatne ciało Twojego dziecka. Splucz następnie ciepłą wodą, a potem chłodną. A wkrótce będzie w Twoim domu dwoje ludzi o cerze dziewczynki... oboje promieniających świeżością i zdrowiem — dzięki używaniu mydła Palmolive łączącego w sobie dwa oleje: oliwowy i palmowy.

PALMOLIVE

Nietylko mydło — to środek upiększający

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERE



70gr.



W STRAŻNICAC KOP.

We wszystkich oddziałach KOP. wigilję rocznicy Niepodległości obchodzono nader uroczysto. Po odbytych capstrzykach odbyły się apele poległych i capstrzyki.

Dzisiaj w miastach i miasteczkach, gdzie stacjonują oddziały KOP. odprawione zostaną nabożeństwa, a następnie odbędą się defilady. Wieczorem w strażnicach wygłoszone będą odczyty i pogadanki okolicznościowe.

PROGRAM OBCHODU DNIA DZISIEJSZEGO W WILNIE.

(Program ogólny obchodu na str. 3-ej).

OBCHODY O. M. P.

1) Dzielnica Nowy-Świat Ognisko im. Romu-

alda Traugutta, ulica Bazylijska Nr. 2 organizuje Wieczór Ogniskowy dla młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, na program którego się złoży referat p. t. Wyzwolenie, deklamacje, recytacje, występy orkiestry mandolinistów oraz chóru męskiego. Początek o godz. 19-ej.

2) Ognisko OMP im. Szymona Konarskiego na ulicy Krakowskiej (Szkoła Powszechna) Obchód dla młodzieży i starszego społeczeństwa. W programie: Referat p. t. „Polska dziś i przed 16 laty”, orkiestra, deklamacje, śpiew oraz recytacje. Początek o godz. 17.

3) Dzielnica Zarzecze. Ognisko OMP przy ul. Połockiej Nr. 9 im. Montwiłła. Wieczór świetlicowy dla członków i sympatyków, w programie: Przemówienia okolicznościowe, deklamacje, oraz zostanie odegrana komedia. Początek o godz. 19-ej.

4) Dzielnica Zwierzyniec Ognisko OMP im. Gabriela Narutowicza, ulica Moniuszki Nr. 6/8. W programie: Uroczysty Obchód Święta Narodowego dla młodzieży i starszych. Początek o godz. 17-ej, wstęp wolny.

KURJER SPORTOWY

Nagroda honorowa dla 6 p. p. Leg.

10 bm. odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru strzeleckiego 6 p. p. Leg. jako nagrody honorowej za zdobycie mistrzostwa strzeleckiego dywizji przez ten pułk w 1934-35 r. Sztandar ten już od czterech lat, t. j. od chwili jego ufundowania znajduje się bez przerwy w posiadaniu 6 p. p. Leg., bowiem rokrocznie 6 pułk zdobywa mistrzostwo w zawodach strzeleckich pierwszej dywizji legjonowej.

Wręczenie sztandaru odbyło się w sposób niezwykle uroczysty przez dowódcę dywizji gen. Skwarczyńskiego na boisku sportowym 6 p. p. Leg. na Antoko lu.

O godz. 11 ustawiły się na boisku bataliony mistrzowskiego pułku oraz delegacje oficerów i szeregowych ze wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie. Wśród wyższych oficerów obecni byli płk. Przyjałkowski, dowódca piechoty dywizyjnej, płk. Pełczyński dowódca 5 p. p. Leg., płk. Wenda b. dowódca 1 p. p. Leg., ppłk. Szwajcer dowódca 4 p. ułanów i wielu innych.

Przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady przybył na boisko samochodem dowódca 1-szej Dywizji Legjonowej gen. Skwarczyński witany przez dowódcę pułku płk. Biestka. Pułk prezentował broń.

Generał przeszedł przed frontem ba-

taljonów witając pułk krótkim żołnierskim pozdrowieniem, poczem zbliżył się do stolika z nagrodami. Przed generałem na czele pocztu stanął płk. Biestek, któremu wręczając sztandar gen. Skwarczyński powiedział: „Wręczając Panu ten sztandar, zdobyty przez 6 p. p. Leg., dziękuję za dotychczasową chlubną pracę strzelecką i życzę jeszcze lepszych wyczynów w przyszłości”. Orkiestra odegrała marsz strzelecki.

Następnie gen. Skwarczyński wręczył nagrodę przechodnią plutonowi łączności z 1 p. p. Leg. zdobytą podczas technicznych zawodów dywizyjnych oraz rozdał wiele nagród indywidualnych i dyplomów oficerom, podoficerom i szeregowym 1-szej dywizji uzyskanych podczas zawodów strzeleckich.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada mistrzowskiego pułku na ul. Kościuszki, którą przyjął gen. Skwarczyński w otoczeniu wyższych oficerów i delegacji pułkowych. Zarówno wręczając sztandar, jak i defiladzie przyglądały się liczne rzesze publiczności zgromadzonej na trybunach boiska i chodnikach ulicy, w których budziła zachwyt dzielna postawa mistrzowskich „szóstaków”.

Po defiladzie odbył się obiad żołnierzy

ski oraz śniadanie w kasynie oficerskim 6 p. p. Leg.

Na sztandarze strzeleckim, będącym nagrodą przechodnią, wpisywane są corocznie nazwy pułków zdobywających mistrzostwo strzeleckie dywizji. Obecnie wpisana tam została już czterokrotnie nazwa 6 p. p. Leg.



JECOROL

może zapewnić dobry i pewny skutek leczniczy, gdyż badany w Pracowniach Naukowych, Klinikach i Szpitalach potwierdził swoją wysoką wartość. Jecorol stosowany zamiast Tranu od lat 35 wpływa na poprawę stanu ogólnego, przysrost wagi i polepszenie samopoczucia.

JECOROL
BUKOWSKIEGO

LABOR. CHEM.-FARMAC. MAGISTER A. BUKOWSKI SUKKA, WARSZAWA

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez jest następujący:

Na stadionie Legii w Warszawie odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi Legia—Podgórze.

Na Dynasach o godz. 11 nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi LKS—Warszawianka i turniej siódmkowy błyskawiczny z okazji Święta Niepodległości.

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia—Warta.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń—Wisła i

mecz bokserski o mistrzostwo okręgu Lechia—Rekord.

W Wilnie drugi finałowy mecz o wejście do Ligi Naprzód—Śmigły o godz. 14.

W Stanisławowie półfinałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy Rezerwą stanisławowską a Śląskiem ze Świętochłowic.

W Poznaniu mecz bokserski IKP—Sokół.

W Katowicach mecz pomiędzy Ruchem a SV-09 Beuthen. W przedmeczowej rezerwie Ruchu spotka się z reprezentacją robotniczych klubów Śląska niemieckiego.

W Białymstoku reprezentacja bokserska miasta walczy z rezerwą warszawskiej Makabi.

Co trzeba odnowić

Jesień jest tak nieprawdopodobnie piękna i sucha, że wszelkie roboty miejskie, niwelacyjne i polne wykończyć można w całym zakresie. Deszcze ani błoto nie przeszkadzają. Żeby fundusze były na wszystko toby się jeszcze wiele zrobiło. Ale i teraz konieczną się zdaje potrzeba jakiegoś planu w pracach nad upiększeniem miasta. Czy kto zakreśli taki plan nie wiemy, ale profanom często się zdaje, że robione są rzeczy nie najkonieczniejsze, takie, które mogłyby poczekać, a zaniedbywane najpilniejsze. Sprawa chodników. Pewnie, dużo się ich położyło na ulicach Wilna, ale dziwnie rozmieszczonych. Któż zaprzeczy, że cała ulica Mickiewicza powinna być wykończona, a tymczasem po za placem Łukiszki, ku Zwierzyńcowi, natrafiamy na ruiny płyt, dziury i „wadoły“ skandalicznie tę główną ulicę szpecące. A połamańce i daszki w domach Pimonowa, obok reprezentacyjnego Żorża. Jakim sposobem magistrat dotąd znosi śmietnisko na posesji przylegającej do Placu Katedralnego? Że ktoś na tym placu nie buduje, trudno, istnieje jeszcze prawo własności i zmusić nikogo nie można. Ale do utrzymywania tego kawałka w porządku, do zniesienia jakichś troglodyckich ruder i lepiarek, znajdujących się wewnątrz, do tego można właściciela zmusić, gdyż tak jak jest, wygląda to na rezerwat mieszkanki ludzkiej z epoki kamienia ciosanego i urąga elementarnym pojęciom porządku i estetyki. Prostu wstyd przed przyjeźdnymi, bo my to... przywykły.

Pięknie natomiast jest uporządkowany plac przed kościołem Franciszkanów, gdy się ta stara świątynia odnowi, będzie to jeden z najładniejszych zakątków Wilna. Tylko konieczne już dziś należałoby ładną kapliczkę t. zw. Suzdańską odczyścić, otworzyć dla kultu, zamiast z niej robić skład na narzędzia ogrodnicze, z wybitnymi szykami i paskudną dobudówką z blaszanym daszkiem, wiodącą do jakiejś piwnicy, przyklejoną do boku tej świątyni, o cudnie patynowanym dachu z zieleńcami dachówki.

Starannie utrzymany jest kwiatnik i zieleńiec na Górze Zamkowej, około płyty dla Nieznanego Żołnierza i Krzyża Powstańców. W dzień Zaduszny płonęły tam świeczki i lampiony, a wieńce i białe kwiecie trwało nienaruszone przez dni następne. Ale koniecznie trzeba odnowić krzyż dzieła Włiwulskiego, drzewo bowiem gnije i obłamują się ozdoby. Koniecznie się staje odrobienie nowego, z pięknego dębu i w pierwotnej wysokości. Jak wiadomo, krzyż postawiono za pozwoleniem władz wojskowych niemieckich, został zrabowany z rozkazu burmistrza niemieckiego I-senburga i potem na nowo postawiony, więc to go zniżyło. Tak piękna pamiątka piętyzmu mieszkanki Wilna i dowód, jak nawet podczas tak strasznej wojny, w ciężkich materialnych warunkach, pamiętali o swych bohaterach, powinna się utrwać. Na nowym krzyżu należałoby umieścić datę postawienia i może z boku — historię tego pomnika i nazwisko artysty, który go stworzył, oraz wzmiankę, że Antoni Włiwulski w obronie Wilna zginął. Bo przypomnijmy sobie, że młody, ideowy artysta, spoczywa w rozpoczętym przez siebie kościele Serca Jezusowego, poniekąd zapomniany, daleko od zwykłych pielgrzymek wycieczkowych czy zaduszkowych i przez to nie nasuwa się tak pamięci i czci, jakichby się należały człowiekowi, który życie poświęcił za wolność naszego miasta. Knox.

WĘGIEL pierwszorzędny
Górnolask. konc.
„Progres“ poleca
M. DEULL
WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna bocznicza: ul. Kijowska 8, tel. 999

Podróż po Europie bez grosza w kieszeni

Nasi pradziadkowie odbywali podróż Wilno — Warszawa czy Wilno — Kraków i dalej w ciągu długich męczących tygodni, niewygodnymi dyliżansami, po okropnych drogach. Dziadkowie nasi korzystali z usług kolei żelaznych — my zaś możemy pokonywać największe przestrzenie drogą powietrzną — samolotami.

Odległości między krajami zmalały. Wilno — Warszawa, Warszawa — Berlin, Berlin — Paryż — Londyn — to już kwestia godzin i dni. Niewiele jednak jest szczęśliwców, którzy mogą rozjeżdżać sobie swobodnie po Europie. Na to trzeba dużo pieniędzy. Podróż, paszporty, wizy, hotele — pochłaniają fortuny.

A jednak mimo wszystko można już wyruszyć w podróż po Europie nie mając ani grosza w kieszeni. Można być w Moskwie, Leningradzie, Berlinie, Paryżu, Londynie, w Rzymie... każdego wieczora.

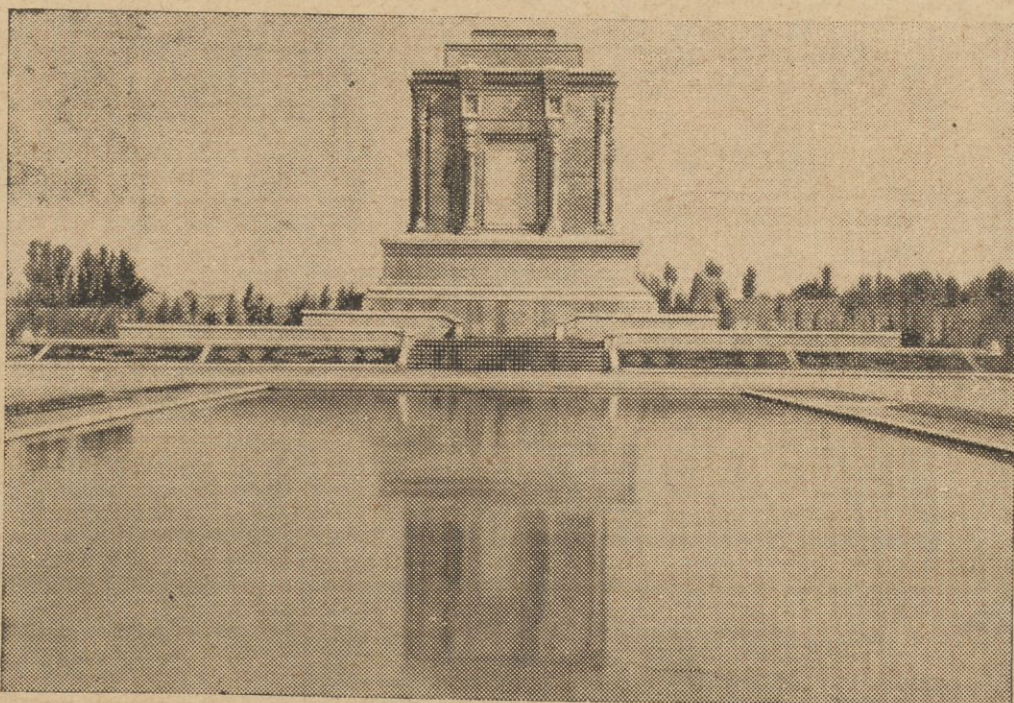
Trzeba kupić dobry odbiornik radiowy, który by odpowiadał następującym warunkom: był najbardziej ze wszystkich dotychczasowych aparatów selektywny, miał duży zasięg (konieczny warunek), doskonale reprodukował dźwięki, był łatwy w obsłudze, miał estetyczny wygląd zewnętrzny i był (to najważniejsze) tani.

W handlu znajduje się taki aparat — jest nim trzylampowy odbiornik Philipsa typ 33A, model 1935 roku. Żądajcie demonstracji w każdym sklepie radiowym. Odbiornik sam was przekona o swej dobroci.

Niefortunny występ komunisty

W tataraku w Niewiarowiczach wśród robotników pojawił się agitator komunistyczny, który nawoływał robotników do strajku, przyczem rozdawał ulotki wywrotowe. Kilku robotników, którzy doskonale przejrzyli intencje agitatora, sprawiło mu tegie „lanie“, tak, że musiano go zabrać do szpitala. Jak się okazało był to znany wywrotowiec Bazyli Jęfelow.

Poeta perski Hasan Abul Kasim Firdausi



W Persji rozpoczęły się w tych dniach obchody uroczystości ku czci wielkiego poety perskiego Hasan Abul Kasim Firdausiego, którego data urodzin przypada na koniec 934 wzgl. początek 935 roku. Podczas uroczystości na których obecny również był król perski szach Riza Pahlewi, dokonano odkrycia na jego grobie wspólnego mauzoleum, którego budowę zaczęto w r. 1929.

Firdausi jest autorem wielkiej epopei „Szah Name“ (księga o królach), zawierającej ok. 60.000 wierszy, a przedstawiającej dzieje Persji od najdawniejszych czasów aż do upadku Sasa-

nidów. Treść epopei obejmuje przeciąg 2000 lat, baśń ludowa przepłata się z prawdą historyczną, pokolenia przewijają się jedne za drugimi a ponad tem całem opowiadaniem unosi się geniusz narodu w dążeniu ku wysokim ideałom. Zasadniczą ideą, przenikającą cały poemat jest zwycięstwo promiennego Ormuzda nad ciemnym państwem Aymana. Pod koniec życia Firdausi napisał poemat „Jusuf i Zulejka“, którego treścią jest stosunek Józefa do żony Putyfara.

Wyjątki z „Szah Name“ były kilkakrotnie tłumaczone na wszystkie prawie języki europejskie. (m).

Sprawą skandalu w „Palais des dances“ zainteresowała się prokuratura

Jak się dowiadujemy, prokuratura zainteresowała się przysługami lwowskiego kupca Jedrzejaka w „Palais des dances“, o którym donieśliśmy już wczoraj.

Jedrzejak został wczoraj ponownie przesłuchany. Potwierdził w całej rozciągłości swoje poprzednie zeznania, dorzucając kilka szczegółów, które w sposób jeszcze bardziej skandaliczny oświecają całe zajście.

Jedrzejak twierdzi mianowicie, iż kelnerzy

przechowywali go w ciemnym pokoju około sześciu godzin. Portmonek zaś odebrali mu wówczas, kiedy naskutek pobicia stracił przytomność. Wohee takiego stanu rzeczy wypadek w „Palais des dances“ nabiera charakteru zwykłego rabunku.

Jedrzejak sprawia wrażenie człowieka solidnego i trudno przypuścić, by całą tę historię zmyślił. (c).

Jak sobie „dorabiają“ nasi wieśniacy

We wsi Uroczysko gm. kudelskiej wykryto tajną gorzelnię w stodole Jana Stankiewicza. Gorzelnia była urządzona według ostatnich wymagań tego rodzaju techniki. Stankiewicz był przez dłuższy czas gorzelanym w szeregu majatkach, umiał więc „jak należy“ urządzać war-

sztać. Z gorzelni Stankiewicza korzystało mnóstwo włościan z sąsiednich wsi i zaścianków.

Podczas rewizji ujawniono 36 butelek wódki i zacier oraz przyrządy do pędzenia samogonki.

Najkorzystniejsza i najlepsza lokata oszczędności

Centralnej Kasie SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 1/2%).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od roku 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.



Przywitanie Walasiewiczówny w Japonji

Dyr. Falkowski w Głębokiem

W piątek, 9 bm. przybył do Głębokiego dyrektor Okr. Dyrekcji PKP. w Wilnie inż. Falkowski. W Głębokiem dyrektor Falkowski odbył konferencję ze starostą powiatowym p. Muzycką i burmistrzem p. Kolbuszewskim. Konferencja dotyczyła sprawy budowy dworca kolejowego w Głębokiem oraz linii kolejowej do Dżisny.

Po kilkogodzinnym pobyście dyrektor Falkowski odjechał z Głębokiego do Królewskiej.

Nowa szkoła w Porzeczu

Dzisiaj w Porzeczu odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu nowej szkoły powszechnej. W uroczystości tej weźmie udział wojewoda białostocki, korpus oficerski i podoficerski KOP. oraz miejscowa ludność.

Śmiertelne upicie się

We wsi Maciesz, gm. jodkiej, pow. brastawskiego wydarzył się wypadek śmiertelnego upicia się. Mieszkaniec wsi Szokolewiczyna 54-letni Józef Pieciukiewicz przyszedł w odwiedziny do gospodarza Matwiejewa we wsi Maciesz. Pieciukiewicz, będąc w stanie nietrzeźwym, po kilkunastominutowej rozmowie poprosił Matwiejewa, by pozwolił mu przespać się, na co gospodarz się zgodził. Gdy po kilku godzinach Matwiejewowie zaniepokojeni o gościa, podeszli do łóżka, z przerażeniem stwierdzili, że Pieciukiewicz nie żyje. Ustalono, że Pieciukiewicz zmarł wskutek upicia się prawdopodobnie denaturatem.



Śrutem za pobicie brata

Mieszkaniec zaścianka Sudniki-Leśne, gm. szumskiej Antoni Tolłoczko przechodząc przez pole, został postrzelony z fuzji przez nieznanego osobnika. Rannego w obie nogi Tolłoczko przewieziono do szpitala, gdzie zeznał, że postrzelili go prawdopodobnie Grzegorz Wołkowicz, gospodarz wsi Wiecluny z zemsty za pobicie brata.

Śmierć chorego chłopca w płomieniach

Wstrząsający wypadek zdarzył się w zaścianku Lubień gm. janowskiej. Podczas pożaru w domu Zygmunta Aleksandra spalił się żywym obłożnie chory 13-letni Stanisław Zygmuniewicz. Biednego chłopca nie zdążono wynieść z płonącego domu.

Tajemnicza śmierć strażaka litewskiego

W miejscowości Suderwa koło Lyngmian znaleziono w bagnie martwego strażnika litewskiego. Prawdopodobnie podczas pościgu za przemytnikami został on wciągnięty w zasadzkę i utonął w bagnie.

80 osób zatrzymano na pograniczu sowieckim

Ostatnio na poszczególnych odcinkach pogranicza polsko-sowieckiego przeprowadzone zostały oblawy. W wyniku zatrzymano około 80 osób, w tej liczbie kilkunastu koniokraków, przemytników, złodziei i agitatorów.

Zlikwidowanie fałszerni bilonu

Tajną fabryczkę fałszywych 50-groszowych i 1-złotowych monet ujawniono w zabudowaniach stelmacha Kirilly Kurjata, mieszkańca wsi Zieleńce gm. jaźwińskiej.

Podczas rewizji znaleziono 60 sztuk gotowych monet, oraz odlewy i odpowiednie narzędzia. Kurjata aresztowano.

Sprawy litewskie w Sądzie Okręgowym

Ostatnio w sądzie okręgowym w Wilnie rozpatrywana była sprawa kierownika biblioteki Lit. T-wa Ośw. „Rytas“ w Rudni — Alfonsa Bejnara, oskarżonego o nielegalne nauczanie i przechowywanie nielegalnych druków. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Jednocześnie sąd okręgowy na sesji w Święcianach rozpoznawał sprawę kierownika biblioteki „Rytas“ w Twerczu Władysława Pundisa i prezesa oddziału T-wa Św. Kazimierza Gwido ma Marlynenasa, postawionych w stan oskarżenia za przechowywanie niedozwolonych druków.

Sąd obu oskarżonych uniewinnił.

KRONIKA

Niedziela
11
Listopad

Dziś: Marcina B. W.
Jutro: Marcina, Pięciu Braci M.
Wschód słońca — godz. 6 m. 41
Zachód słońca — godz. 3 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 10/XI — 1934 roku.

Śnieżenie 762
Temp. średnia + 5
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 4
Opad 0.2
Wiatr: pldn.
Ciśn. bar.: zwykła
Wagi: pogodnie

— Przewidywania pogody według P. I. M.:
Pogoda naogół słoneczna ze stopniowym wzro-
stem zachmurzenia aż do deszczów, począwszy
od zachodu kraju.

Po nocnych przymrozkach dniem temperatu-
ra do 12 C. Umiarkowane wiatry z kierunków
południowych.

MIEJSKA

— Posiedzenie Rady Miejskiej odbę-
dzie się w najbliższy czwartek 15 b. m.
Na porządku dziennym znajdują się na-
stępujące sprawy: 1) projekt regulami-
nu obrad Rady Miejskiej m. Wilna, 2)
Ustalenie ilości Komisji radzieckich, 3)
Wybory Komisji, 4) Wybory Komisji
Rewizyjnej. Posiedzenie odbędzie się w
lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej.
Początek o godz. 8-ej wiecz.

— Dziennikarz amerykański w Wilnie. Prze-
jazdem z Rygi do Warszawy bawił w Wilnie
dziennikarz amerykański J. Stompsen. Gość
zawiedził miasto i zapoznał się z zabytkami Wil-
na. Wieczorem p. Stompsen odjechał do War-
szawy.

— Pierwsze normalne posiedzenie nowowy-
branego Zarządu Miejskiego odbędzie się w naj-
bliższy poniedziałek. W posiedzeniu poza prezy-
denta d-r. Maleszewskim i trzema wice-pre-
zydentami udział weźmie 7 ławników. Posiedze-
nie to poświęcone będzie omówieniu kilku naj-
bardziej aktualnych zagadnień gospodarki miej-
skiej.

— Wybory władz K. K. O. przeprowadzone
zostały przez Radę Miejską w początkach przys-
tego miesiąca. Po zatwierdzeniu wyborów przez
władze nadzorcze odwołane zostaną w Komu-
nalnej Kasie Oszczędności rzędy komisaryczne.

SPRAWY SZKOLNE

— Wieczorny Kurs Zabawkarstwa Arty-
stycznego i Rzeźby Wł. Tow. Art. Plast. —
utruchomiony w lokalu Szkoły Rzemiosł i Prze-
mysłu Artystycznego, Mickiewicza Nr. 7, czynny
jest codziennie od godz. 17 do 20. Zapisy na
pozostałe miejsca przyjmowane są nadal w Se-
kretariacie Szkoły Rzemiosł i Przemysłu Arty-
stycznego w godzinach od 10—12.

WOJSKOWA

— Referat wojskowy magistratu kończy już
akcję wydawania zasilków rezerwistom, powoła-
nym w roku bieżących na ćwiczenia wojskowe.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i złą-
czone z tem przekrwienie organów podbrzusza,
hemoroidy, piją po ćwierć szklanki naturalnej
wody gorzkiej „Frau Elisabeth-Józefa“ zrana i na
wieczór. Pytajcie się lekarzy.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

- o g. 12.30 III Poranek symfoniczny
- o g. 4-ej BAL W SAVOY ceny zniż.
- o g. 8.15 MADAME POMPADOUR

Normy stawek utrzymane są w wysokości zesz-
łorocznej.

Należy podkreślić, że w roku bieżącym lic-
ba korzystających z zasiłków była znacznie
większa niż w latach ubiegłych, co tłumaczy się
zubożeniem ludności.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Stowarzyszenie Kobiet z Wyzszem Wyk-
ształceniem. Oddział Wileński Stow. K. W. W.
zawiadamia swoje członkinie, że Międzynarodo-
wa Federacja Stow. K. W. W. ogłosiła 4 stypen-
dja na studia naukowe zagranicą. Członkinie
reflektujące na te stypendja zechcą się zgłosić
o szczegółowe informacje w poniedziałek dnia
12 b. m. w godz. od 19 do 20 na ul. Tatarską
2 m. 3, tel. 165.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Posiedz. Naukowe Wł. T-wa Lekarskiego
i Koła Internistów odbędzie się dnia 12 b. m.
o godz. 20. (Zamkowa 24) z referatami: prof. A.
Januskiewicz i d-rów Gordona, Buraka i Sali-
tówny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

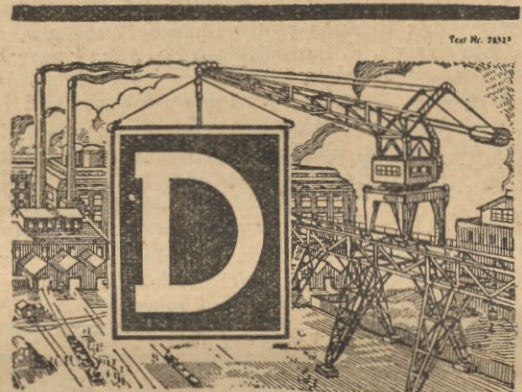
— Nabożeństwo ku czci bar. Rotschylda. —
Gmina Wyzn. wyznaczyła na dziś o godz. 5-tej
po poł. nabożeństwo żałobne ku czci zmarłego
w Paryżu bar. Edmunda Rotschylda.

Z przemówieniami charakteryzującymi dzia-
łalność charytatywną zmarłego wystąpią rab.
Fryd i Z. Klejnsztejn. Nabożeństwo odprawi
kantor M. Sztajnborg.

ZABAWY

— Czwarty z kolei „Poniedziałek Towarzystwa“
odbędzie się dnia 12 listopada b. r. w lokalu
ZPOK, ul. Jagiellońska Nr. 3—5 m. 3 przy wspó-
ludziale artystki operowej p. Zofii Plejewskej.
Monkiewiczowej. Początek o godz. 7 w. Goście mi-
le widziani.

— Z Koła Polonistów. Herbatka zapoznaw-



D=Dekalumen

Litera **D** jest skrótem słowa dekalumen,
które określa wydajność świetlną żarówki.
Im mniejsza jest ilość watów przy tej samej
wydajności świetlnej tym lepszą jest żarówka
i tym tańsze wydzielane przez nią światło.
Osramówki **D** oszczędzają się małym
zużyciem prądu przy dużej wydaj-
ności świetlnej, dlatego stosujcie
pełnowartościowe

OSRAMÓWKI D

z dwuskrętką z drutu krystalicznego
które zapewnią Wam tanie światło.

cza Koła Polonistów odbędzie się dzisiaj (11.
bm.) w Ognisku Akad. (Wielka 24).

Po herbatce dancing. Jazz-band. Bufet. Wstęp
1 zł., dla nieakademików 1.50. Początek o go-
dzinie 20.

ROZNE

— Właściciele domów! Jak uzyskać wymiar
podatków na rok 1935 od faktycznego komor-
nego zgodnie z nową ustawą? Informacji udzie-
la Biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomo-
ści, Jagiellońska 14 we wtorki, środy, czwartki
i piątki od 5 do 7 po poł.

Teatr i muzyka

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. — „Madame
Pompadour“. Występy Janiny Kulczyckiej. —
Dziś o godz. 8.15 w. ukaże się po raz 3 efek-
towna i melodyjna operetka Falla „Madame
Pompadour“. W roli tytułowej czaruje słucha-
czy przepięknym śpiewem i wytworną grą J.
Kulczycka. Zniżki ważne.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“ —
Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych gra-
na będzie wspaniała operetka Abrahama „Bal
w Savoy“ w obsadzie premierowej.

— Dzisiejszy Poranek Symfoniczny w „Lut-
ni“. Dziś o godz. 12.30 po poł. odbędzie się
III-ci poranek symfoniczny o bogatym i intere-
sującym programie. Udział bierze Wł. Orkie-
stra Symfoniczna pod dyr. M. Kochanowskie-
go. Solistą będzie zaszczytnie znany, znakomity
artysta Bogumił Sykora (wiolonczela). W progra-
mie: Weber (Oberon), Saint-Saens (Phaeton), —
Liszt (Rapsodia węgierska Nr. 1), Czajkowski
(Rococo), Rimski-Korsakow (Kaprys hiszpań-
ski). Ceny miejsc minimalne: parter 1.50 i 1.00
balcon 0.50 gr., wejście na amfiteatr 0.25 gr.

— Jedyne wieczór Hanka Ordonówny w
„Lutni“. W nadchodzącą środę wystąpi niezrów-
nana śpiewniczka H. Ordonówna. W progra-
mie szereg nowych pieśni i recytacji.

— Teatr Miejski Pohulanka. Bajka dla dzie-
ci „Słowik“. Dziś w niedzielę dnia 11 b. m. o
godz. 12 w. i o godz. 1 m. 30 po poł. — da-
na będzie przepiękna i w kolorowej wystawie
bajka dla dzieci według Andersena p. t. „Słow-
wik“. Ceny propagandowe. Ostatnie dwa przed-
stawienia.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś w nie-
działę dnia 11 bm. o godz. 4 odegrana zostanie
na przedstawieniu popołudniowym (po raz 40)
doskonała komedia współczesna Wolpiusa „Zwy-
ciżyłem kryzys“. — Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8 Teatr Pohulanka
gra w dalszym ciągu, ciesząc się dużym powo-
dzeniem, świetną komedię współczesną Marjana
Hemara p. t. „Firma“. Ceny propagandowe

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyni-
ki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia:
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Nagle zastąpienie art. Wołłejki

Onegdaj wieczorem po przedstawieniu „Fir-
my“ w Teatrze na Pohulance zastąpił nagle ulu-
bioniec Wilna, weteran sceny wileńskiej, popu-
larny aktor Leon Wołłejko. Zaalarmowane przez
kolegów pogotowie ratunkowe przewiozło p.
Wołłęjkę do mieszkania. W ciągu nocy stan
chorego pogorszył się o tyle, że ponownie wez-
wano pogotowie ratunkowe, które chorego prze-
wiozło do szpitala św. Jakóba.

Choroba p. Wołłęjki wywołała wśród kole-
gów i szerokiego rzesz wielbicieli talentu najstar-
szego artysty Wilna poważne zaniepokojenie.
Na szczęście, jak zdaliśmy się poinformować,
chory czuje się już znacznie lepiej i jest nadzie-
ja, że w najbliższym czasie ukaże się znowu na
scenie.

VENERA GUM.? PROPHILACTIC

„Tydzień szkoły powszechnej“

Komitet „Tygodnia szkoły powszech-
nej“ komunikuje, że akcja na rzecz bu-
dowy szkół powszechnych na terenie
Wilna odbędzie się w dniach od 12 do
18 listopada r. b. Akcja Komitetu, przy
współudziale Związku Harcerstwa Pol-
skiego, Legionu Młodych i innych orga-
nizacji, obejmie szereg atrakcji, które
będą miały na celu przysporzyć fundu-
sze na budowę publicznych szkół pow-
szechnych. W tygodniu tym odbędzie się
również kwesta na ten sam cel.

Za poległych w służbie policjantów

Dorocznym zwyczajem wczoraj odbyło się
żałobne nabożeństwo połączone ze złożeniem
wieńców na grobach poległych w służbie poli-
cjantów.

O godz. 10 rano w kościele św. Kazimierza
odprawiona została uroczysta Msza św. żałobna
przez O. Jezuitę ks. Chrobaka, który
wygłosił okolicznościowe płomienne kaza-
nie poświęcone pamięci poległych policjantów.

Na nabożeństwie obecny był wojewoda wileń-
ski p. Wł. Jaszczołt, wicewojewoda Jankow-
ski, prezydent miasta dr. Wiktor Maleszew-
ski, komendant garnizonu ppłk. Błocki, dele-
gacje oficerów, podoficerów i szeregowych
wszystkich pułków stacjonujących w Wilnie,
delegacje organizacji b. wojskowych, przyspo-
sobienia wojskowego oraz z całego szeregu zrze-
czeń społecznych.

Wokół katafalku ustawili się delegacje sztan-
darowe.

Po nabożeństwie zebrani w kościele udali się
na cmentarz Rossa, gdzie na wspólnej mogile
poległych policjantów nastąpiło złożenie wień-
ców.

RADJO

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 11 listopada 1934 r.

8.40: Czas; Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzień.
por.; Chwilka pań domu; 9.30: Zapowiedź pro-
gramu; 9.45: Nabożeństwo; 10.40: Muzyka, w
przerwach tr. z pola Mokotowskiego; 11.5: Czas;
12.00: Hejnal; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: „Co
wiedzieć rolnik powinien o zbycie mleka“; 12.15:
Poranek muzyczny; 13.00: „11 listopada w Miń-
sku — Mazowieckim“; 13.15: D. c. poranku;
14.00: Jubileuszowy konkurs gramofonowy roz-
głosni Wileńskiej. 15 nagród; 15.00: Pogad. rolni-
czni; 15.15: Tr. zakończenia meczu rewanżo-
wego WKS. Smigły — Naprzód; 15.40: Audycja
dla wszystkich; 16.00: Recytacja prozy; 16.20:
Śpiewy historyczne; 16.45: Opowiadanie dla dzie-
ci starszych; 17.00: Muzyka ludowa do tańca;
17.50: „Piłsudski wśród swoich ludzi“; 18.00:
Słuchowisko; 18.45: „Pomnik Chwały na cmen-
tarzu Obrońców Lwowa“; 19.00: Pieśni polskie
w wyk. W. Wermińskiej; 19.15: Koncert; 19.45:
Program na poniedziałek; 19.50: Pogad. aktu-
alna; 20.00: Koncert muzyki polskiej; 20.45:
Dzień. wiecz.; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“;
21.00: „Na wesolej łwowskiej fali“; 21.45: Wiad.
sport.; 22.00: Audycja poetycka: „Chropowatość
wiersza czy uszu“; 22.30: Godzina życzeń; 23.00:
Wiad. meteor.; 23.05: D. c. godziny życzeń.

TEATR NA POHULANCE

Dziś 11.XI.

- o g. 12-ej i 1.30 bajka „SŁOWIK“
- o g. 4-ej „ZWYCIŻYŁEM KRYZYS“
- o g. 8-ej „FIRMA“

TO JEST NIC!

Co było powodem mego feljetonu o
p. Wysz? — Jego wyjątkowo nieprzy-
zwyczajna i niesmaczna, na fałszu oparta
napaść na człowieka, który oczekiwał
nie napaści, a pomocy.

Co było przyczyną zasadniczego po-
traktowania tego zawstydzającego incy-
dentu? — Daleko posunięta demoraliza-
cja pewnego gatunku czytelników p.
Wysza. Ludzie wymokli moralnie, ludzie
wyblakli na skutek długiego opłukiwa-
nia furą relatywizmu mówią: my mu wy-
baczamy, bo on nas bawi. — Nie, moi
panowie! Nie jesteście feodałami, a fel-
jetonista, to nie wasz nadworny błazen.
Jego rolę trzeba traktować serio, społecz-
nie. To też celem mych cierpkich uwag
były nie żadne polajanki, ani tem mniej
ubliżenia osobiste; obserwując z awers-
ją coraz większy rozpęd błędnego koła
wzajemnych wpływów na się: pewnych
metod i pobłażliwości wobec nich —
wytknąłem, umotywowałem i zesta-
wi-

łem smutne, a przez nieustanne przemy-
kanie coraz łatwiej trawione elementy
zjawiska: płytkość, snobizm, arogancję,
i jakieś chorobliwe wyżywienie się na cu-
dzej skórze. — To co przeczytałem w
odpowiedzi, to jest nic. To podpada pod
ten punkt mojej diagnozy, gdzie mówię
o robieniu ze wszystkich gówn. Po prze-
czytaniu odpowiedzi pomyślałem: po p.
Wysz? sływa dość gładko.

Może jednak nie miałem pełnej racji.
Wysz od Słonimskiego uciekł do Boya
To już coś, „Boy otrzymuje listy i ja...“
— pisze obiekt naszej diagnozy. Mniej-
sza o to, że Boy'a dawno już, w Pionach
jeszcze (ale i dziś, w „Kol. Lit.“ też)
nie wielbiliśmy zbytnio, że wartość głów-
na Boy'a nie leży wcale w tej pole, kto
rej się Wysz złapał. I tak już jest lepiej.
Postęp, awans... Potwierdzenie tych (co
raz bardziej bladych jednak) nadziei, że
zjawisko Wysza nie jest jeszcze bezna-
dstawne, że na tego konia można jeszcze
stać. Wprawdzie wierzę... — Niech
wierzą — nie jesteśmy z pianki, ani
nam korona z głowy nie spadnie. Będzie

my go przeto pielęgnowali. Poskramiali
narowy. Pilnowali i zachęcali. Z całym
altruizmem będziemy go „brali do galo-
pu“.

Najmniej w tem ważna moja osoba.
Józef Maśliński: — Żagary, poezje, kry-
tyka literacka, „jim“. Do roli dziennika-
skiej primadonny pretensje minimalne.
Chętnie daję Wyszowi pole. Rok temu
(24 list.) wielki feljeton informacyjny
„Dla dobra ludzkości“ zakończyłem:
„Nie jest rzeczą wyrobnika dziennika-
skiego pisanie manifestów“. Jest nato-
miast jego rzeczą uczciwa, bona fide
spełniania robota oświecania, nie ogłu-
piania. I dlatego to ostro pod innym ad-
resem za świegotliwie banialuki, dlatego
też tem ostrzejsze zestawienie: jak się
spisuje na prowincji p. Dubicki, a jak p.
Wysz. I dlatego na przyszłość będzie się
trochę pilnowało, aby co ma być napisa-
ne, było i przemyślane.

A teraz jakie to śmieszne — i małe!
— człowiekowi, dla którego „jim“ jest
tylko fragmentem jego pracy podpychać
pod nos: panie, pan mnie małpuje! Pa-

nie, pan jest moim naśladowcą! — Fel-
jetonisto! Nie potrafiłbym nawet: „po-
wietrze nie służy“... I cóż za gościnnia in-
synuacja! — Na niczem się nie znam,
nikogo nie czytam (więc i „lać“ nie mo-
gę), tylko Wysza naśladuję: jego... wspa-
niałe wiersze, jego... zasadnicze artykuły
jego... rewelacyjne krytyki literackie...
Feljetonisto. Nie jestem Madame de The-
bes i nie czytam rzeczy jeszcze nienapi-
sanych. A metoda przysiadania — kogoś
jest b. trudna, zwłaszcza gdy ten ktoś
jest młody i trochę pracuje. Sądze, że
dziś już cały i bez reszty pod pańskim...
feljetonem się nie zmieszczę.

Nie pierwszy to raz o tem naśladow-
nictwie Pan mi pisze. Pamiętam: Pan
zaczął dzielić feljeton gwiazdkami — i
ja też... — Można tak dalej: Pan druk-
uje swój podpis czarno i ja też, Pan uży-
wa dużych liter — i ja, małpa...

Nie, tak się bawić nie będziemy. XX
wiek. Europa. Czasu niema.

jim.

CASINO

Dziś premiera! Najnowszy film
reżyserii słynnego
RYSZARDA BOLESŁAWSKIEGO
W rol. gł. czarująca **Madge Evans** i świetny **Robert Montgomery**. Oszałamiająca ucieczka
wpoprtek przez całą Amerykę. W najwyższym stopniu sensacyjna i arcyciekawa akcja.
Seanse o godz. 2-4-6-8-10.15

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. —
Wielki niesamowity
porywający film
W rol. gł. **Ricardo Cortez**, **Mary Duncan** i inni — Groza. — Sensacja. — Napięcia.
NAD PROGRAM:
Największa sensacja **„COWBOY Z ARIZONY“** W rol. gł. **KEN MAYNARD**

PAN

Dziś początek seansów o godz. 2-ej Dla młodzieży dozwolone.
Ogromne powodz. Ostatni dzień **Wiosenna parada**
Fenom. **FRANCISZKA GAAL** w filmie
Już w następnym programie: Film największy z największych, który wywołuje ekstazę, wspa-
niałość, piękniejszy niż wszystkie do-
tychczas widziane **MELODJE CYGAŃSKIE**
5 gwiazd! 3000 aktorów! 2 lata pracy! 3.000.000 dolarów kosztów!

HELIOS

Dziś początek s. o 1-ej
Nieśmiertelne arcydzieło
VICTORA HUGO
Realizacja: **Rajmond Bernard**. W rolach głównych: **HARRY BAUR**, **Florelle**, **Vanel** i inni
Dotychczas nie było tak potężnego filmu! Na 1-szy seans ceny niższe
Początek seansów o godz. 1-ej, ostatni seans o godz. 10.15

ROXY

Ostatni dzień! Dziś początek seansów o godz. 2-ej
Motto: Nie znam życia, więc zaufałem Ci...
Porywający dramat kobiety, która z odwagą
poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu
Role główne: **Pogromczyń Marleny Dietrich** **Rosemary Ames** oraz znakomity — **John Boles**.
Film przewyższ. o niebo „Zaledwie Wczoraj“. Nad program: **Nadzwyczajne dodatki**: Tygodnik
Paramountu, Groteska rysunkowa i kronika Pata.

OGNIKO

DZIŚ Hanka ORDONÓWNA
w filmie **SZPIEG W MASCE** w pozost. rol.: **B. Samborski**, **J. Leszczyński**,
Lena Żelichowska, **Igo Sym**, **J. Jur-Pichelski**.
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Znany fryzjer damski MIECZYŚLAW

pracuje jako wspólnik w firmie
„Warszawscy fryzjerzy Wacław i Józef“
ul. Wileńska 42 i poleca JWPaniom solidne
wykonanie trwałą ondulację najnowszym
aparatem parowym. Bezpieczne. Bezkonku-
rencyjne. Tel. 20-06

ORYGINALNE PROSZKI
HIGRENO-NEVOSIN
R.M.S.W. Nr 1599
FAK. Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
HIGRENO, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIECZENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FAK. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

PRZETARG.

Zakład Wychowawczo-Poprawczy w Wic-
lucianach ogłasza przetarg na dostawę do Wic-
lucian 230 mtr. gabardyny granatowej. (Próbki
można oglądać w godzinach urzędowych na
miejscu w Wielucianach, poczta i st. kol. No-
wo-Wilejka).

Oferty na dostawę wymienionego materiału
należy składać najpóźniej do godz. 10-ej dnia
12 listopada 1934 r. pod adresem Zakładu W.-
P. w Wielucianach, poczta Nowo-Wilejka w o-
pieczętowanej kopercie z napisem:
„Oferta na dostawę materiału“, z dołączeniem
pokwitowania Kasy Skarbowej w Wilnie o wpła-
ceniu wadium w wysokości 5% wartości ofer-
owanego materiału. Otwarcie ofert nastąpi w
dniu 12 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w obec-
ności oferentów w Zakładzie W.-P. w Wic-
lucianach. Prawo wyboru oferenta i podziału
dostawy zastrzega się. Szczegółowych infor-
macyj o warunkach dostawy i przetargu, udzieli
w godzinach urzędowych Zakład W.-P. w Wic-
lucianach na miejscu, względnie telefonicznie
(telefon Nowo-Wilejka Nr. 6).

Dyrektor Zakładu.



TYLKO 2 Zł. załącz. znaczkami
pocztowymi. O ile jesteś zła-
many moralnie, materiał, i chcesz
w przyszł. uniknąć wielu przykr.
napisze natychmiast do słyn. ja-
snowidza imię, datę urodz., stan
rodz., a z otrzym. horoskopu
dowiesz się Twojej przyszłości
jak masz postąpić w życiu i jak zapewnić so-
bie byt. Adres: Jasnowidz, Warszawa, Widok
14, m. 5. Osobiście przyjmuje od 10 rano do
8-ej wieczór. Ogłoszenie załączyc.

Wycieczki do **BERLINA** — zł. 88.—
od 2-7 grudnia

do **PARYŻA** — zł. 315.—
od 28.XI. — 6.XII.

Zapisy w **ORBISIE**, Mickiewicza 20, tel. 883

Śpieszcie z zapisami, ilość miejsc ogranicz.

D.-H. K. RYMKIEWICZ

Wilno, Mickiewicza 9

poleca w wielkim wyborze najnowsze wzory
śniegowców gabardynowych na b. ciep-
łej podszewce, damskich i męskich.

Uwaga! Do kałozy męsk. dodajemy litery.
Ceny na wszystkie towary niższe.

Przeczytaj! 1.000 FARTUCHÓW

GUMOWYCH BEZPŁATNIE!
Każdy kto zamówi u nas do dnia 30 listopa-
da jeden z niżej wymienionych kompletów otrzy-
ma zupełnie bezpłatnie jako premię duży, trwa-
ły, niebrudzący się fartuch gumowy w pięknych
kolorach dla gospodyń lub męski roboczy. Kor-
zystajcie więc z nadzwyczajnej okazji!

TYLKO ZA ZŁ. 14.20

4 metry materiału na świąteczną suknię damską
przetkaną jedwabiem (podać kolor), 1 parę ele-
ganczkich, spacerowych pantofli damskich na wy-
sokim obcasie (podać nr. obuwia) jedna koszula
damska z madopolamu ze wstawieniem „To-
ledo“, 1 para reform trykotowych na gumie, 1
para pończoch (wełna z jedwabiem), jeden pu-
lower w piękne wzory żakardowe oraz 3 chu-
steczki batystowe z ażurkiem.

TYLKO ZA ZŁ. 19.90

3 metry materiału na wykwinne ubranie (wzory
bielskie, szer. 140 cm.), 1 koszula i 1 para ka-
lesonów zimowych z doskonałego trykotu, 1 pu-
lower z błyskawicznym zamkiem lub szalowy, 1
para skarpetek, 1 para wełn. rękawiczek, 3 chu-
steczki ze szlaczkiem oraz 1 krawat jedwabny.

TYLKO ZA ZŁ. 22.90

1 sztuka płótna białego w wyborowym gatunku
(17 mtr.), 6 mtr. zefiru na koszule męskie lub
chłopięce, 6 mtr. flaneli puszystej i miękkiej ko-
lorowej lub białej oraz 12 ręczników wafłowych
lub 12 mtr. płótna ręcznikowego.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym,
po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się
przy odbiorze towaru na pocztę. Bez żadnego ry-
zyka! W razie gdyby towar się nie podobał przy-
mujemy go spowrotem, a pieniądze natychmiast
zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

F-ma **JÓZEF KRAKAUER**.

LÓDŹ 5, skrzynka pocztowa 18/d.

PREMIJA SPECJALNA. Kto zamówi dwa kom-
plety jednocześnie otrzyma 1 parę kałozy mę-
skich lub damskich z ręk. firmy za dopłatą
tylko jednego złotego.

OBCASY GUMOWE

BERSON

sa tania, marka,

jakościowa.

gum..?
OLLA
klejnot higieny

**ODGADNIJ?**

Z powodu przypadającego w listopadzie jubileuszu naszej firmy, oraz
otwarcia działu wysyłkowego, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie
20.000 kostiumów damskich, pomiędzy naszych klientów, którzy zamó-
wią u nas jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów. Aby otrzy-
mać bezpłatnie kostium damski, należy rozwiązać niżej podaną szaradę
i przelać nam w liście trafne rozwiązanie wraz z zamówieniem.

W — r — z — w a

P — z — a —

K — a — d —

W — i — o

OBJAŚNIENIE: Na miejsce kresek należy
wstawić odpowiednie litery tak, aby w rzędach
poziomych powstały nazwy czterech znanych
miast w Polsce.

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY.

TYLKO ZA ZŁ. 13.35

wysyłamy: 3 metry materiału na zimowe ubranie w modne bielskie wzory
140 cm. szerokości, 1 pullover męski żakardowy zimowy, 1 koszulę mę-
ską trykotową, 1 parę kałesonów z ładnym wykończeniem satynowym,
1 szal wełniany długi, 1 parę skarpetek bardzo mocnych, 1 komplet przy-
borów do golenia i 3 chusteczki do nosa z ładnym kolorowym szlakiem.

TYLKO ZA ZŁ. 13.30

wysyłamy: 4 metry materiału na ładną suknię damską, 1 pullover damski
zimowy bardzo modny, z ładną tamburacją, ostatni krzyk mody, 1 chust-
kę zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 koszulę damską
madapolamową z ładnym wstawieniem „Toledo“, 1 parę pantofli dam-
skich (podać rozmiar obuwia), 1 parę reform trykotowych doskonałych,
1 parę pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 3 chustec-
ki damskie batystowe.

TYLKO ZA ZŁ. 26.50

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego ro-
dzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżka
w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę dywanów na ścianę w ładne tk-
ane obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki białe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listow-
ne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. **BEZ RYZYKA**
Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Adresować:
Firma „J. KALMANOWSKI“, Łódź 5,
skrzynka poczt. 30, Oddział 17.

UWAGA: Korzystajcie z dobrej okazji, rozwiązując szaradę, dołączcie
do zamówienia, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie kostium damski, jako
wynagrodzenie za rozwiązanie szarady.

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH,
UPORCZYWYCH ZAPARCIACH STOŁCĄ ORAZ PRZY NADMIERNEJ
OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB
ZMIANY TRYBU ŻYCIA, ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE
„SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA“
GAŚCICKIE (z KOGUTKIEM)

DOKTÓR

J. PIOTROWICZ-

JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz

Choroby skórne,

weneryczne i kobiece

Wileńska 34, tel. 1866

Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTÓR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne,

skórne i moczopłciowe

Zamkowa 15, tel. 1960

Przyjm. od 8—1 i 3—8

DR. MED.

CYMBLER

Choroby skórne, wene-

ryczne i moczopłciowe

Mickiewicza 12 róg

Tatarskiej, telef. 15-64

przyjm. od 9—2 i 5—7 1/2

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się

na Orzeszkowej 3—17

(róg Mickiewicza)

tamże Gabinet kosmet.

usuwa zmarszczki, bro-

dawki, kurzajki i wągrzy

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy

przeprowadziła się

Zwierzyńce, T. Zana,

na lewo Gedyminowską

ul. Grodzka 27

DOKTÓR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, wenerycz-

ne, narządów moczow.

od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skór-

ne, weneryczne, narzą-

dów moczowych

od godz. 12—2 i 4—7 w.

Wileńska 28, tel. 2-77

DOKTÓR

Szabad-Gawrońska

(choroby dzieci)

przeprowadziła się na

Zawalną 18, tel. 5-74

Przyjmuje: 9—10 i 3—4

DOKTÓR

Kenigsberg

Choroby weneryczne,

skórne i moczopłciowe

Mickiewicza 4, tel. 10-90

Przyjm. od 9—12 i 4—8

DOKTÓR

Blumowicz

Choroby weneryczne,

skórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR

M. Zaurman

choroby weneryczne,

skórne i moczopłciowe

Szopena 3, tel. 20-74

Przyjmuje od 8—1 i 4—8

DOKTÓR

Wolfson

Choroby skórne, wene-

ryczne i moczopłciowe

Wileńska 7, tel. 10-67

Przyjm. od 9—1 i 4—8

LEK. - DENTYSTA

S. Spalter

Mikołajska 6

Gabinet dentyst., labor.

zębów sztucznych

LEK. - DENTYSTA

SZRYRO

Dominikańska 11

przyjmuje od 10—2

AKUSZERKA

Maria Lanknerowa

Przyjmuje od 9—7 w.

przeprowadziła się

na J. Jasińskiego 5-20

róg Ofiarnej (obok Sądu

DZIAŁKI

budowlane

— do sprzedania —

ul. Belmont 31

W. Rutkowski

Potrzebny

zaraz na dłuższy czas

osobny domek

murowany w ogrodzie

9 do 12 pokoi z wygo-

dami i ew. garażem sa-

mochodowym. Oferty

do red. pod „R. J. 2“

Zarząd Stowarzysz.
Urzędników Państw.
w Święcianach — od
zaraz odda na dogod-
nych warunk. w dzier-
żawę bufet w Kasynie
swem w Święcianach.
Dzierżawca musi zao-
patrzeć Kasyno w bil-
lard, z którego dochód
do niego należy. Inne
warunki do omówienia.
Adres: Eugeniusz Pol-
kowski — Święciany Wil.
Starostwo.

RADJO

okazyjnie

do sprzedania Informa-
cje: Gimnazjalna 6—7

TAPCZANY,

OTOMANY,

oraz meble klubowe

poleca

D. Mołodecki

ul. Jagiellońska 8

Okazyjnie

do sprzedania w dobre

reke 16-miesięczny

DOG-ARLEKIN

100% krwi z rodowód-

dem. Zgłaszać się do

p. Blicharskiej w Nowej

Wilejce, Kościuszki 12

Okazyjnie tanio

sprzedaje się

FOLWARK

o 21 ha z zabudowan.

(w odległości 27 km od

miasta, blisko szosy).

Dowiedzieć się: Zarze-